

S.3
W Bytowie składanie wniosku o bon ciepłowniczy jest bezcelowe.

S.4
Konsultacje nowych nazw ulic w Przewłocie włączanej do Ustki

S.5
Koreańczycy proponują 100 mln dolarów na rozwój przemysłu morskiego

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



GŁOS DZIENNIK POMORZA POMORZA

Prisy.



www.gp24.pl

BT/CC

Poniedziałek-wtorek, 10-11.11.2025 • Nr 261 (5718) • Nakład: 4-780 egz. • Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

W środę w gazecie Strona Zdrowia

- Jak zadbać o swoją odporność jesienią i zimą
- Lepszy sport na powietrzu, czy wieczory pod kocem

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Nikt nie ma moralnego prawa zmuszać ludzi do zabijania

Rozmowa

z etykiem, prof. Mirosławem Rutkowskim z Instytutu Filozofii i Kognitywistyki Uniwersytetu Szczecińskiego

Mamy obowiązek bronić ojczyzny?

Tak określają to normy prawne, ale z punktu widzenia etyki nie jest to takie oczywiste. Czy tego rodzaju moralny obowiązek w ogóle istnieje? Czy ktoś ma prawo taki obowiązek na nas nałożyć? Tutaj podobnej jednoznaczności, jaka jest w systemach prawnych, już nie ma, ponieważ trzeba by mieć jakieś obiektywne racje za tym, że człowiek ma obowiązek umrzeć albo poświęcić zdrowie za własny kraj. Niektórzy sądzą, że jedną z przyczyn zaistnienia takiego obowiązku może być to, że wobec własnego kraju mamy dług, który musimy spłacić.

Bo ojczyzna nas wykształciła, zapewniła dobrobyt, opiekuje się nami przez całe życie...

Tak, tylko że są to slogany typowo polityczne. Wykształciliśmy się sami, z pomocą rodziców i nauczycieli. Oczywiście, zapewniono w tym celu pewną infrastrukturę, system kształcenia, ale to zostało zrobione za nasze pieniądze, pochodzące z naszej pracy i podatków. Z etycznego punktu widzenia można by domniemywać, że obowiązku obrony ojczyzny, który zakładalby oddanie życia, w ogóle nie ma. Oczywiście istnieją pewne moralne obowiązki obywatela wobec własnego kraju, ale nie mogą być one tak „duże”, że spełniając je, trzeba by poświęcić zdrowie lub życie. Sytuacja jest zupełnie inna z prawnego punktu widzenia: rządzący mogą takie obowiązki narzucić obywatelom z dnia na dzień. Etyki nie można modyfikować w taki sposób. Wartości moralne mają bowiem naturę metafizyczną i nie podlegają interesom politycznym w taki sposób, jak prawo. Dlatego nawet w trudnych dla ojczyzny cza-



FOT. UNIWERSYTET SZCZECIŃSKI

Mirosław Rutkowski:
– Zwykły obywatel nie odgrywa żadnej roli w podejmowaniu decyzji o rozpoczęciu wojny, nie wywołuje wojen

sach można wątpić w to, że istnieje obowiązek poświęcenia życia w jej obronie. Sądzę, że mało kto miałby cokolwiek przeciwko obowiązkowi, które wymagałyby mniejszych poświęceń.

Czyli można by zaakceptować, że rząd, w wyjątkowych okolicznościach, oczekiwałby, że każdy obywatel wpłaci na przykład 1000 zł na obronność?

Raczej tak. To znaczy można by wymagać od obywateli pewnych kosztów, ale musiałyby się one mieścić w jakichś granicach. Podczas tej rozmowy tych granic nie ustalimy. Na pewno nie może to być bezgraniczne poświęcenie czy bezgraniczne koszty. A poświęcenie życia czy zdrowia miałyby właśnie taki charakter.

Zatem nie powinno dziwić, że 49 proc. Polaków przyznało: nie chcę walczyć dla ojczyzny, a w grupie wiekowej 18-29 ten odsetek sięgnął 69 proc.?

Nie wiemy, jaka była metodologia tych badań, na jakiej grupie respondentów je przeprowadzono, jak sformułowano pytania. Gdyby pan mnie zapytał, czy chciałbym bronić kraju, odpowiedziałbym, że tak, ale na pewno nie w taki sposób, jak na przykład Fran-

cuzi bronili się przed Niemcami pod Verdun. Nie chciałbym, aby dano mi karabin oraz wojskowy uniform, zawieszono na front i powiedziano, że mam zabić jak najwięcej ludzi uważanych za wrogów mojej ojczyzny. Nie chciałbym także być mięsem armatnim. Myślę, że mało kto chciałby. Jeśli uczestnicy sondażu tak zrozumieli pytanie, to nic dziwnego, że udzielili takich odpowiedzi. Myślę, że jakimś rozwiązaniem problemów, o których mówimy, jest również to, że dziś wojny są prowadzone inaczej niż kiedyś. Liczba żołnierzy nie ma już takiego znaczenia jak sto, dwieście, trzysta lat temu. Dziś wrogie sobie państwa walczą, posługując się techniką, nowoczesnymi technologiami. To są samoloty, drony, pociski samosterujące. Widzimy, jak wygląda wojna w Ukrainie. W przyszłości znaczenie tzw. żołnierza poborowego będzie coraz mniejsze. Dlatego wydaje mi się, że nawet gdyby jakaś część Polaków odmówiła wzięcia udziału w wojnie, nie musiałoby to mieć decydującego wpływu na jej rozstrzygnięcie.

Ale czy nie sądzi pan, że w pokoleniach naszych ojców, dziadków dominowały inne postawy?

W przeszłości pojęcie ojczyzny miało inne znaczenie i niosło inną wartość. Kiedyś ojczyzna oznaczała miejsce, w którym człowiek się rodził, całe życie mieszkał i umierał. Bardzo rzadko z tego miejsca wyjeżdżał. Nasi dziadkowie, pradziadkowie nie mieli możliwości podróżowania albo możliwości te były mocno ograniczone. Byli silnie związani z ziemią, na której żyli, więc byli gotowi tego miejsca bronić do końca. Dziś to przywiązanie nie jest tak silne, nie generuje też tak mocnych emocji. Spójrzmy na młodych ludzi, moich studentów. Oni mogą w każdej chwili wsiąść w samolot czy w samochód, pojechać w jakieś miejsce na świecie i tam kontynuować życie. Nie-

dawno przeczytałem, że linie lotnicze na świecie przewiozły w tym roku około 10 miliardów pasażerów. Oznacza to, że prawie wszyscy ludzie mogą teraz z łatwością zmienić miejsce pobytu na kuli ziemskiej oraz że robią to zgodnie z własnymi pragnieniami oraz interesami. Rzadko się o tym mówi, ale poza granicami naszego kraju żyje 20 milionów ludzi polskiego pochodzenia. Dlaczego pozostają poza ojczyzną?

Znaczna część to potomkowie tych, którzy wyemigrowali lub zostali wygnani, zesłani w XIX czy XX w.

Kilka milionów to emigracja współczesna. Niektórzy może wrócą, ale przecież obecni studenci, uczniowie szkół średnich też będą wyjeżdżać. Czy oddaliby życie za miejsce, w którym żyją teraz? Myślę, że to już minęło. Samo pojęcie ojczyzny się zdewaluowało. Ojczyzna to już nie jest miejsce, do którego jesteśmy tak mocno przywiązani i które darzymy tak mocnym uczuciem, że jesteśmy gotowi w jego obronie oddać własne życie.

W ostatnich latach obserwowany jest, także wśród młodzieży, zwrot ku wartościom konserwatywnym. Interesują się historią, zapisują do klas mundurowych, uczestniczą w rocznicowych wydarzeniach, noszą tzw. patriotyczną odzież.

Każdy potrzebuje czegoś, co może nazwać własnym domem. Z tego między innymi powodu chcemy utożsamiać się z jakąś wspólnotą i mieć własną ojczyznę. Ale czy gotowi jesteśmy oddać za to własne życie? Myślę, że część tych, którzy maszerują pod białoczerwonymi flagami, również by wyemigrowała w sytuacji zagrożenia, wojny.

Mit polskiego bohatera-patrioty, kultywowany w literaturze, filmie, już zgasł?

Myślę, że procesy globalizacji są silniejsze. One rozważniają te stare idee, właśnie obrony

ojczyzny, bohaterstwa – czy może raczej „bohaterszczyzny”. Bezsens wojowania dla własnego kraju pokazuje nam również literatura. Wystarczy przeczytać powieść Ericha Marii Remarque’a „Na Zachodzie bez zmian”. Młodzi Niemcy idą na front, chcąc być bohaterami i bronić ojczyzny. Remarque pokazuje, że na wojnie nie ma miejsca na bohaterstwo ani patriotyzm. Uważam, że jest to słuszny pogląd.

Co mogłoby być dla dzisiejszych 20-, 30-latków granicą poświęcenia?

Gdyby w pytaniu o udział w ewentualnej wojnie zostało sprecyzowane, że chodzi np. o jakiś rodzaj służby pomocniczej, to myślę, że większość odpowiedziałaby: ok. Ale jeśli ankietowani mieli przed oczami wizję bitwy pod Verdun albo pod Sommą, gdzie zginęło ponad milion ludzi, którzy najpierw dźgali się bagnietami albo z bliska strzelali sobie nawzajem w głowę, to odpowiedzieli stanowczo „nie”. Do wykorzystania ludzi w taki sposób etyka nie daje władzom państwowym przyzwolenia. Władze państwowe mogą jednak takie prawo wcielić w życie i będzie ono obowiązywało obywateli. Pamiętać należy wówczas, że tylko prawo zgodne z etyką jest prawem sprawiedliwym. Prawo, które nie ma takiej sankcji moralnej, może nadal obowiązywać, ale jest prawem niesprawiedliwym, w stosunku do którego można stosować obywatelskie nieposłuszeństwo.

A czy sprawiedliwe jest, że jedni idą na front, a inni siedzą w schronach albo w razie zagrożenia wyjeżdżają do dalekich krajów? Kiedyś przywódcy dosłownie przewoździ, sami byli na pierwszej linii.

Mówiąc w przenośni, wódz jechał na czele. To dawało obywatelom pewność, że w trudnych dla ojczyzny czasach przywódca stanie z nimi w jednym szeregu, ramię w ramię.

Dzisiaj wymaga się od nich, aby szli walczyć na wojnę i ginęli za ojczyznę, ale nikt nie wie, gdzie są wówczas ci, którzy tę wojnę rozpętali. Na pewno nie ma ich na polu walki. Dlatego młodzi ludzie dzisiaj nie są skłonni do poświęceń. Są już za mądrzy, żeby dać się wykorzystywać w taki naiwny sposób. Zwykły obywatel nie odgrywa żadnej roli w podejmowaniu decyzji o rozpoczęciu wojny, nie wywołuje wojen. Może jednak być wysłany na pole bitwy, może być ofiarą. Konflikty zbrojne wywoływane są przez polityków. To oni podejmują decyzje w tej sprawie, ale jak wojna już trwa, to zwykle są daleko od linii frontu. My jako obywatele możemy jednak powiedzieć: to nie jest nasza wojna. Nie widzimy wystarczających powodów po temu, żeby rozpoczynać bitwy czy wojny. Zdarzyło się to lub owo, lecz to nie są powody do mordowania, to nie są powody, by się nawzajem zabijać. Ja w tym uczestniczyć nie będę.

Sąd moralny jest jednoznaczny, a co orzekłby sąd wojskowy?

Oczywiście, konsekwencje prawne mogłyby być bardzo surowe. Ale z punktu widzenia moralnego obywatel ma prawo do zajęcia takiego stanowiska.

Zdarzają się jednak bitwy nieuniknione i słuszne.

Gdy ktoś wchodzi do twojego domu i bez istotnego powodu próbuje zabić członków twojej rodziny – dzieci, żonę – to mamy obowiązek ich bronić. Nawet zabijając napastnika. I jeżeli byśmy taką sytuację odnieśli do wojen, to myślę, że ludzie stanęliby na wysokości zadania. Każdy wtedy powinien coś zrobić. Zaniechanie byłoby z moralnego punktu widzenia karygodne. Jeżeli ktoś napada na nas bez powodu, jeśli ludzie wokół giną bądź tracą zdrowie, to wtedy powinnością moralną jest ich bronić.

Tomasz Maciejewski (PAP)

W Bytowie składanie wniosku o bon ciepłowniczy jest bezcelowe, bo cena dostarczanego ciepła jest zbyt niska

Sylvia Lis
Region

Choć od 3 listopada można już składać wnioski o bon ciepłowniczy, bytowanie nie mają powodów do pośpiechu. Program nie obejmuje mieszkańców korzystających z miejskiej sieci ciepłowniczej, bo ceny ciepła w Bytowie są niższe niż ustawowy próg uprawniający do wsparcia. W praktyce oznacza to, że składanie wniosku będzie tu po prostu bezcelowe.

Od 30 września 2025 roku obowiązuje ustawa o bonie ciepłowniczym. Dokument ten miał pomóc gospodarstwom domowym, które płacą wysokie rachunki za ogrzewanie. W całej Polsce ruszył więc nabór wniosków, w Bytowie zajmuje się tym Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. Okazuje się jednak, że dla większości mieszkańców składanie wniosku nie ma sensu.

Dlaczego? Powód jest prosty.

Bytowskie ceny ciepła dostarczanego do budynków są zbyt niskie, by spełnić warunek przyznania bonu.

Ustawa zakłada, że oświadczenie mogą się ubiegać gospodarstwa domowe, które mieszczą się w określonych kryteriach dochodowych (do 3272,69 zł miesięcznie dla osób samotnych i do 2454,52 zł na osobę w rodzinie), korzystają z ciepła systemowego, a przede wszystkim ponoszą koszt dostarczanego ciepła jest wyższy niż 170 zł za gigadżul (GJ).

Ciepło zbyt tanie

I właśnie ten ostatni warunek przesądza o tym, że bytowanie nie dostaną wsparcia. Zgodnie z obwieszczeniem spółki Veolia Północ, która dostarcza ciepło w Bytowie, obecne stawki wynoszą w poszczególnych grupach: 109,44 zł/GJ, 113,38 zł/GJ, 104,02 zł/GJ, 104,62 zł/GJ.

Jak łatwo zauważyć, żadna z tych stawek nie przekracza ustawowego progu.

- W związku z tym miesz-



kańcy Bytowa nie spełniają jednego z podstawowych warunków przyznania bonu ciepłowniczego - wyjaśniają pracownicy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Bytowie. - Wnioski można oczywiście

składać do 15 grudnia, ale dla osób mieszkających w budynkach ogrzewanych przez miejską sieć to będzie działanie bezskuteczne. Zachęcamy, by przed wizytą w ośrodku sprawdzić, czy w ogóle spełniają Pań-

stwo kryteria określone w ustawie.

W praktyce oznacza to, że program nie obejmuje odbiorców ciepła z miejskiej sieci Veolii. Bon mogą uzyskać jedynie mieszkańcy miejscowości,

w których ceny ogrzewania przekraczają próg 170 zł/GJ - czyli tam, gdzie ciepło jest droższe niż w Bytowie.

Pieniądze nie dla wszystkich

- Rozumiemy, że nazwa „bon ciepłowniczy” brzmi zachęcająco i wiele osób chciałoby złożyć wniosek, licząc na wsparcie finansowe. Niestety w naszym mieście nie ma podstaw prawnych do przyznania świadczenia - dodają urzędnicy.

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Bytowie apeluje więc o rozagę i przypomina, że składanie wniosków bez spełnienia warunków tylko wydłuża obsługę tych mieszkańców, którzy naprawdę mogą liczyć na pomoc w innych formach.

Podsumowując: jeśli korzystasz z miejskiej sieci ciepłowniczej w Bytowie - nie musisz składać wniosku o bon ciepłowniczy. Ceny ciepła w Bytowie są po prostu zbyt niskie, by kwalifikować się do tego programu. ©©

AUTOREKLAMA

0011424648



do kupienia
także
w sieci

Netto

Pomorze wysoko w rankingu zadłużenia. Mieszkańcy mają problemy ze spłatą zobowiązań

Wojciech Lesner
Region

Średnio 80 osób na 1000 dorosłych Polaków nie radzi sobie z terminową spłatą kredytów czy pożyczek. Na czele listy w niechlubnym zestawieniu województw, których mieszkańcy mają problemy finansowe znajdują się pomorskie i zachodniopomorskie.

Choć liczba osób nieplacących w terminie swoich zobowiązań kredytowych i pozakredytowych spadła w ostatnim czasie w każdym województwie, to wciąż najmniej pozostaje ich na wschodzie, a najwięcej na zachodzie kraju.

W statystyce przygotowanej przez BIG InfoMonitor i BIK najlepiej wypada województwo podkarpackie, gdzie na 1000 osób powyżej 18. roku życia, problem z zadbanie o swoje finanse mają 44 osoby. Na drugim biegunie znajdują się województwa z północy, a w szczególności zachodniej Polski. Niechlubnym rekordzi-



Banki niechętnie udzielają finansowania osobom z niższą zdolnością kredytową

stą ponownie zostało województwo lubuskie ze współczynnikiem na poziomie 107 osób. Tuż za nim pozostaje zachodniopomorskie (104 osoby) i dolnośląskie (100 osób). Z kolei na Pomorzu statystyka ta kreuje się na poziomie 91 osób.

Największy spadek liczby niesolidnych płatników na 1000 mieszkańców między sierpniem 2024 a sierpniem 2025 roku odnotowano w województwach: pomorskim, dolnośląskim i śląskim - kolejno minus 6, 5 i 4 osoby. Bez zmian

sytuacja wygląda w województwie opolskim - wyliczają eksperci w raporcie BIG i BiK.

Problem zaległego zadłużenia nie jest równomiernie rozłożony w kraju. W niektórych regionach ponad 10 proc. dorosłych ma problemy ze spłatą

zobowiązań - znacznie powyżej średniej dla Polski.

- Przetarminowane zadłużenie jest powszechnym problemem ekonomiczno - społecznym, który dotyka część dorosłej populacji Polaków. Wysoki poziom niespłacanych zobowiązań w niektórych województwach może wskazywać na lokalne problemy ekonomiczne, takie jak: niższe dochody, wyższe bezrobocie czy mniejszy dostęp do edukacji finansowej - wskazuje dr hab. Waldemar Rogowski, główny analityk BIG InfoMonitor.

Jak oceniają analitycy, różnice w poziomie przetarminowanych długów między wschodnią a zachodnią Polską wynikają ze splotu czynników ekonomicznych, kulturowych i społecznych. Mieszkańcy zachodnich województw częściej korzystają z kredytów, co wiąże się z wyższym poziomem życia, aspiracjami konsumpcyjnymi i generalnie większą dostępnością do usług finansowych.

- Wschodnia Polska ma niższy wskaźnik ukredytowania -

mniej osób korzysta z kredytów i pożyczek bankowych. Na wschodzie częściej występuje też niechęć do oficjalnego zadłużania się - mieszkańcy wolą pożyczać pieniądze od rodziny niż od banków. Warto dodać, że wschodnia Polska ma niższe średnie zarobki i wyższe bezrobocie, to również ogranicza to dostęp do kredytów - banki mniej chętnie udzielają finansowania osobom z niższą zdolnością kredytową. Mniejsze możliwości zaciągania zobowiązań oznaczają mniej niesolidnych dłużników. Istotne jest również to, że w wielu wschodnich województwach nadal silne są więzi rodzinne i lokalne, co sprzyja pomocy wewnątrz społeczności zamiast korzystania ze wsparcia instytucji finansowych. Trzeba jednak pamiętać, że zaległe długie prywatne (zobowiązania wobec rodziny i znajomych) nie są ujmowane w bazach BIK-u i bardzo rzadko wpisywane są do baz biur informacji gospodarczej, co w konsekwencji zaniża statystyki - podkreśla dr hab. Waldemar Rogowski. ©©

Konsultacje nowych nazw trzech ulic w Przewłocie włączanej do Ustki

Patryk Czerwiński
Region

Mieszkańcy i właściciele nieruchomości z Przewłoki, która od 1 stycznia 2026 roku stanie się częścią Ustki, są zaproszeni do wyrażenia opinii w sprawie nowych nazw trzech ulic. Dotychczasowe nazwy ulic Brzozowej, Klonowej i Bukowej ulegną zmianie ze względu na konieczność uniknięcia powtórzeń w nowym układzie urbanistycznym miasta.

Inicjatywę zmian administracyjnych zapoczątkowała część mieszkańców Przewłoki, którzy wyrazili chęć przyłączenia do Ustki. Wniosek poprzedziły analizy przeprowadzone przez Uniwersytet Pomorski w Słupsku, potwierdzające istnienie silnych więzi społecznych i gospodarczych między oboma miejscowościami. Burmistrz Ustki Jacek Maniszewski zadeklarował, że w ramach porozumienia miejskie szkoły zostaną otwarte dla dzieci z czterech okolicznych sołectw: Lędowa, Wodnicy, Grabna i Przewłoki.

Rada Miasta w Ustce zabezpieczyła prawa przyszłych



Przewłoka stanie się częścią Ustki 1 stycznia 2026 roku

mieszkańców Ustki, gwarantując im pełny dostęp do oferty społecznej, bezpłatną komunikację publiczną oraz kontynuację inwestycji infrastrukturalnych. Planowane są spotkania informacyjne mające na celu wyjaśnienie wszystkich aspektów zmian administracyjnych. Burmistrz Jacek Maniszewski podkreślił, że proces był trudny i emocjonalny, ale wyraził przekonanie, że zmiana ta przyniesie korzyści zarówno Ustce, jak i nowym mieszkańcom.

Zmiana wynika z wejścia w życie Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 31 lipca 2025 roku. Władze Ustki proponują kontynuację dotychczasowego kierunku nazewnictwa ulic, które nawiązuje do polskich pisarzy i poetów. Dla każdej z trzech ulic w Przewłocie zaproponowane zostaną po dwie potencjalne nowe nazwy.

Mieszkańcy mają również możliwość zgłaszania własnych propozycji, które muszą

spełniać określone kryteria prawne. Zgodnie z obowiązującymi przepisami, nazwy upamiętniające osoby mogą być nadane nie wcześniej niż po upływie pięciu lat od ich śmierci. Ponadto zabronione jest nadawanie nazw propagujących komunizm lub inny ustrój totalitarny.

Ankiety w sprawie nowych nazw ulic mogą wypełniać wyłącznie mieszkańcy i właściciele nieruchomości z obszaru włączanego do Ustki. Dokumenty można składać do 11 listopada tego roku drogą mailową na adres nieruchomości@um.ustka.pl lub osobiście w Urzędzie Miasta Ustka. Po tym terminie Rada Miasta Ustka podejmie ostateczną uchwałę w sprawie nowego nazewnictwa. W przypadku pytań urząd udostępni numer telefonu 59 8154 334.

W środę, 12 listopada, burmistrz Ustki zaprasza mieszkańców i właścicieli nieruchomości z obszaru miejscowości Przewłoka, na spotkanie informacyjne. Spotkanie odbędzie się w sali 101 Urzędu Miasta Ustka przy ul. Wyszyńskiego 3. Początek o godz. 17.

©©

Planowanie EuroVelo, czyli rowerem przez region

Sylvia Lis
Region

W Starostwie Powiatowym w Bytowie odbyło się spotkanie poświęcone planom budowy trasy rowerowej EuroVelo R20 - części strategicznego projektu „Pomorskie Trasy Rowerowe”. Celem przedsięwzięcia jest stworzenie spójnej sieci tras rowerowych o znaczeniu regionalnym i międzynarodowym, łączącej Pomorze z europejskim systemem szlaków EuroVelo.

Koordinacją projektu zajmuje się Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego, który odpowiada za zapewnienie spójności koncepcji i finansowania inwestycji. W spotkaniu uczestniczyła Marta Chełkowska, dyrektor Departamentu Turystyki i Sportu Urzędu Marszałkowskiego, wraz z przedstawicielami Referatu Turystyki. Obecni byli także reprezentanci gmin, przez które przebiega planowany szlak: Studzienice, Bytów, Tuchomie i Miastko, a także starosta bytowski Leszek Waszkiewicz i wicestarosta Aleksander Szopa.

Podczas rozmów omówiono aktualny stan prac projektowych i dokumentacyjnych, studium wykonalności inwestycji oraz trudności napotykane na poszczególnych etapach. Wskazano m.in. na rosnące koszty realizacji oraz kwestie techniczne związane z przebiegiem trasy, w tym wykorzystanie dawnego nasypu kolejowego, który w niektórych miejscach wymaga dostosowania do współczesnych standardów. Zwrócono uwagę, że tam, gdzie ukształtowanie terenu lub istniejąca zabudowa uniemożliwiają poszerzenie drogi, krótkie odcinki będą musiały zostać włączone do ruchu kołowego z zachowaniem zasad bezpieczeństwa.

Finansowanie inwestycji planowane jest ze środków Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego (MOF) oraz programu „Pomorskie Trasy Rowerowe”. Jak podkreślali uczestnicy spotkania, wspólnym celem wszystkich samorządów jest stworzenie spójnej, nowoczesnej i bezpiecznej trasy rowerowej, która stanie się ważnym elementem sieci EuroVelo, łącząc region bytowski z europejskimi szlakami rowerowymi.

©©

Koreańscy proponują 100 mln dolarów na rozwój przemysłu morskiego na Pomorzu

Mateusz Tkarski
Pomorze

Hanwha Ocean startująca w wyścigu o kontrakt w ramach programu ORKA proponuje program, który ma stworzyć ponad 1300 miejsc pracy, wzmocnić lokalne stocznie i łańcuchy dostaw.

Koreański koncern jest jednym z sześciu oferentów w programie ORKA. Wybór dostawcy okrętów podwodnych dla MW ma nastąpić w ciągu dwóch miesięcy.

Firma Hanwha Ocean ogłosiła, że Hanwha Ocean proponuje 100 mln dolarów na rozwój przemysłu stocznioowego i gospodarki morskiej w Polsce. Kluczowym elementem jest całkowity transfer technologii i budowa zdolności MRO (Maintenance, Repair and Overhaul) w Polsce – polscy inżynierowie i stocznie mają samodzielnie modernizować i serwisować dostarczone przez Hanwha Ocean okręty podwodne. Przy współpracy z koreańskim dostawcą ORKA może prze-



FOT. MMATEUSZ TKARSKI

Koreańska propozycja okrętu KSS-III dla Marynarki Wojennej

kształcić Pomorze w europejskie centrum wiedzy i produkcji morskiej, rozwijając kompetencje badawcze i inżynierskie oraz eksport technologii.

- Oferta Hanwha Ocean wyróżnia się – żaden z konkurentów programu ORKA nie składa podobnej propozycji przemysłowej, łączącej technologię, lokalizację, szkolenia i zaawansowane

zdolności produkcyjne – mówi Sean Seongwoo Park, Vice President Naval Ship International Business w Hanwha Ocean.

Program obejmuje kompleksowy system szkoleń obejmujący symulatory, praktykę pokładową oraz ćwiczenia morskie. Celem jest przygotowanie załóg

okrętów podwodnych do pełnej, samodzielnej eksploatacji nowych jednostek – od obsługi systemów bojowych po procedury utrzymania gotowości operacyjnej. Dzięki temu marynarze zyskają realne doświadczenie i kompetencje niezbędne do niezależnego działania w oparciu o nowoczesne technologie. Na-

tomiast szkolenia w zakresie MRO (Maintenance, Repair and Overhaul) dla techników, inżynierów i projektantów, obejmujące serwis, certyfikację oraz wsparcie techniczne okrętów. Wiedza i umiejętności zdobyte w tym procesie pozwolą przesuwać kompetencje polskiego przemysłu z poziomu montażu

na poziom projektowania, certyfikacji i pełnego cyklu serwisowego – czyli faktycznego tworzenia wartości dodanej dla krajowej gospodarki i suwerennej obsługi okrętów podwodnych.

Firma przekonuje, że w dłuższej perspektywie pomorski przemysł stocznioowy może mieć udział w produkcji eksportowej innych okrętów, także nawodnych produkowanych obecnie w Korei.

Hanwha Ocean już nawiązała współpracę z firmami takimi jak PGZ Stocznia Wojenna, SR Nauta, Famor, Hydromega, Enamor i Rockfin.

- Potwierdza to, że polski przemysł obronny nie ogranicza się do dostaw komponentów, ale może być partnerem globalnych łańcuchów dostaw oraz producentem komponentów do jednostek morskich – głosi komunikat koreańskiego koncernu.

Hanwha Ocean w programie ORKA proponuje okręty podwodne typu KSS-II, w których została zastosowana technologia AIP, akumulatory litowo-jonowe i wyrzutnie pionowego startu (VLS). ©©

REKLAMA

0011428673



Słupsk

WYBIERAM SŁUPSKI!

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Prezydent Miasta Słupska

ogłasza przetarg na sprzedaż części nieruchomości stanowiącej własność Miasta Słupska

II nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż lokalu niemieszkalnego nr 7a o pow. użytkowej **12,06 m²** wraz z pomieszczeniem gospodarczym o powierzchni 3,00 m² składający się z 2 pomieszczeń położonego na poddaszu w budynku przy ul. Ogrodowej 2 w Słupsku wraz z udziałem **235/10000** we własności części wspólnych budynku i w prawie własności działek gruntu oznaczonych nr **47 i 51/1** o łącznej powierzchni **1051m²** w obrębie **0013**, dla której Sąd Rejonowy w Słupsku VII Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW **SL1S/00050719/7**.

Cena wywoławcza wynosi 14 000,00 zł wadium 1 400,00 zł

Sprzedaż zwolniona od podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 poz. 775).

Nieruchomość położona jest na terenie, dla którego obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego „Centrum-Południe-C” na terenie o funkcji: tereny mieszkaniowej wielorodzinnej (01.6.MW).

Przetarg odbędzie się w dniu 12.12.2025 r. o godz. 10:00 w sali nr 110 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (I piętro).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia **5.12.2025 r.** na konto:

Miasto Słupsk mBank SA nr **08 1140 1153 0000 2175 4200 1011**.

Nieruchomość będzie udostępniona do oglądania w dniu 27.11.2025 r. o godz. 14:30

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku obok pok. 215, opublikowana na stronie internetowej www.slupsk.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.um.slupsk.pl. **Szczegółowe informacje dotyczące przetargu uzyskać można w Urzędzie Miejskim w Słupsku Plac Zwycięstwa 3, w Wydziale Zarządzania Nieruchomościami pokój 215, pod nr tel. 59 8488332.**

Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

REKLAMA

0011428634



Słupsk

WYBIERAM SŁUPSKI!

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Prezydent Miasta Słupska

ogłasza przetarg na sprzedaż części nieruchomości stanowiącej własność Miasta Słupska

II nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 4 o pow. użytkowej **111,29 m²** składającego się z 4 pokoi, 2 kuchni, w.c., łazienki, pom. gospodarczego, spiżarki i przedpokoiu położonego na I piętrze w budynku przy ul. W. Lutosławskiego 29 w Słupsku wraz z udziałem **86/1000** we własności części wspólnych budynku i w prawie własności działki gruntu oznaczonej nr **495/2** o powierzchni **481 m²** w obrębie **0013**, dla której Sąd Rejonowy w Słupsku VII Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW **SL1S/00023725/4**.

Cena wywoławcza wynosi 280 000,00 zł wadium 28 000,00 zł

Sprzedaż zwolniona od podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 r. poz. 775).

Nieruchomość położona jest na terenie, dla którego obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego „Park Kultury” na terenie o funkcji: tereny mieszkaniowej wielorodzinnej (03.28.MW).

Przetarg odbędzie się w dniu 12.12.2025 r. o godz. 12:00 w sali nr 110 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (I piętro).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia **5.12.2025 r.** na konto:

Miasto Słupsk mBank SA nr **08 1140 1153 0000 2175 4200 1011**.

Nieruchomość będzie udostępniona do oglądania w dniu 19.11.2025 r. o godz. 14:30.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku obok pok. 215, opublikowana na stronie internetowej www.slupsk.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.um.slupsk.pl. **Szczegółowe informacje dotyczące przetargu uzyskać można w Urzędzie Miejskim w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3, w Wydziale Zarządzania Nieruchomościami pokój 215, pod nr tel. 59 84 88 332.**

Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

REKLAMA

0011428688



Słupsk

WYBIERAM SŁUPSKI!

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Prezydent Miasta Słupska

ogłasza III przetarg na sprzedaż części nieruchomości stanowiącej własność Miasta Słupska

III nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 4 o pow. użytkowej **37,15 m²** położonego w budynku przy ul. **S. Jaracza 22** w Słupsku z udziałem **575/10000** we własności części wspólnych budynku i w prawie własności działek gruntu oznaczonych nr **469/1 i 469/2** o powierzchni **446 m²** w obrębie nr **0013** Miasta Słupska, dla których Sąd Rejonowy w Słupsku VII Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW **SL1S/00032365/8**.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 70 000,00 zł wadium 7 000,00 zł

Sprzedaż zwolniona z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 r. poz. 775).

Nieruchomość położona przy ul. **S. Jaracza 22 – J. Stowackiego 1** znajduje się na obszarze miasta, na którym obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego „Jaracza” na terenie o funkcji: tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej (01.13.MW).

Przetarg odbędzie się w dniu 12.12.2025 r. o godz. 11:00 w sali nr 110 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (I p.).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia **05.12.2025 r.** na konto:

Miasto Słupsk, mBank S.A. Nr **08 1140 1153 0000 2175 4200 1011**.

Nieruchomość będzie udostępniona do oglądania w dniu 26.11.2025 r. o godzinie 14:30.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku obok pok. 215, opublikowana na stronie internetowej www.slupsk.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.um.slupsk.pl. **Szczegółowe informacje dotyczące przetargu uzyskać można w Urzędzie Miejskim w Słupsku Plac Zwycięstwa 3, w Wydziale Zarządzania Nieruchomościami pokój 215, pod nr tel. 59 84 88 332.**

Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

Bitwa o tory. Co zyska pasażer?

Agnieszka Domka-Rybka
miejscowość

Kolejarze w nerwach, ale pasażerowie się cieszą. Na polskie tory wreszcie wjechały prywatne pociągi. Weszliśmy w nową erę konkurencji dla PKP. Jechałam czeskim pociągiem RegioJet między Pragę a Ostrawą. U nas można co najwyżej dostać wafelka, a tam podają szampana!

To musiało się stać. Czeskie, prywatne pociągi z przytupem wjechały na polskie tory. Taka konkurencja wcześniej czy później wymusi zmiany w naszych, państwowych kolejach, jak boleśnie doświadczyli tego České dráhy, czyli odpowiednik PKP Intercity. Podróżni czekają!

Polska ma czas do 2030 roku na uwolnienie rynku dalekobieżnych przewozów pasażerskich. Między przewoźnikami zaczyna się powoli konkurencja, która zawsze wychodzi na dobre klientom. Pasażerowie zyskają więcej połączeń i mniej zapłacą za bilety. Ponadto poprawi się przepustowość przez budowę Kolej Dużych Prędkości (rynek przewozów towarowych został uwolniony w 2000 roku).

Cztery klasy w pociągu. Co nas tam czeka?

Krok milowy w tym kierunku został właśnie uczyniony. Kilka dni temu weszliśmy w nową erę konkurencji dla PKP Intercity. Podróżni zobaczyli na dworcach kolejowych nieznaną im dotąd żółtą skład czeskiego, prywatnego przewoźnika RegioJet.

To nowe rozdział na polskiej kolei. Choć RegioJet kursuje na razie między Warszawą a Krakowem, to Czesi już zapowiadają, że planują uruchomienie następnych pociągów. Od grudniowego rozkładu PKP wejdą trasy: Warszawa-Poznań, Kraków-Warszawa-Gdynia, Warszawa-Ostrawa-Praga, Warszawa-Ostrawa-Wiedeń. I na tym zapewne nie koniec.

Za tym wszystkim stoi czeski milioner, Radim Jančura, w 100 procentach właściciel RegioJet. Założył firmę

w wieku 23 lat, będąc jeszcze na studiach.

Jak namieszał na czeskim rynku kolejowym (tam koleje uwolniono w 2011 roku), dobrze wiedzą České dráhy, gdzie bardzo zmieniły się standardy jakości i usług oferowanych klientom.

Teraz to samo może czekać nasze państwowe koleje. Wszak RegioJet to nie byle jaka konkurencja, bo mówimy o największym prywatnym przewoźniku kolejowym w Europie Środkowej oraz drugim co do wielkości operatorze autobusowym. Zatrudnia niemal 2000 pracowników, a w zeszłym roku przewiózł na drogach i kolei 13 milionów pasażerów.

RegioJet jest obecny poza Czechami na Słowacji, w Austrii, na Węgrzech, no i teraz również w Polsce.

Cytowany przez Rynek-Kolejowy.pl Jančura powiedział: „Zaczynamy naszą obecność w Polsce na trasach krajowych. Od roku 2026/27 chcemy uruchamiać aż 23 połączenia, a później zamierzamy brać udział w postępowaniach przetargowych, które będą musiały być ogłaszane również dla połączeń długodystansowych. Otwieramy w Polsce czas konkurencji w połączeniach niedotowanych i zamierzamy konkurować nie tylko ceną, ale i jakością. Nasi pasażerowie będą mieli do wyboru cztery klasy podróży, ciekawą ofertę gastronomiczną oraz np. duże przedziały dla dzieci”.

Miałam okazję poznać osobie pana Radima, gdy bydgoska Pesa podpisywała w Pradze umowę na Elfy. Pewny siebie biznesmen, taki „z krwi i kości”. Nawet nie krył, że obsługuje najbardziej znane i rentowne trasy, do których nie trzeba dopłacać, jak państwowe koleje do pipidówek, gdzie muszą się zatrzymywać. Biznes to biznes! Choć w Czechach znają go nie tylko ze smykałki do interesów, ale też z zaangażowania w działania antykorupcyjne, m.in. w prace Fundacji Antykorupcyjnej.

Jego kontrakt z Pesą był dobrze wynegocjowany.

- Obecnie w Czechach, w barwach RegioJet jeździ 13 pociągów z Bydgoszczy i produkujemy kolejne - powiedział nam Maciej Grześkowiak, dyrektor ds. projektów strategicznych i komunikacji w Pesie.

Pojechałam RegioJetem na trasie Praga - Ostrawa. Zrobiłam sobie wycieczkę między wagonami różnych klas.

Zaczęłam od odpowiednika naszej drugiej klasy „Standard”. Były tam duże, wygodne



Tak wygląda wnętrze „Standard” (odpowiednik naszej II klasy w wagonie RegioJet). W cenie biletu są m.in. kawa bez limitu, ekrany z filmami, portal rozrywkowy

siedzenia ze sporą przestrzenią między nimi. W cenie takiego biletu pasażer miał: rezerwację na miejsce, prasę, WiFi, portal rozrywkowy, ekrany z filmami, wodę mineralną, kawę bez limitu, herbatę, sok plus produkty pakowane, ale już za dodatkową ceną.

„Standard” to jedna z czterech klas, które oferuje RegioJet. W najtańszej wersji, „Low-Cost” klient dostaje butelkę wody mineralnej, gazety do poczytania i korzysta z portalu rozrywkowego.

Zajrzałam także do wagonu klasy „Relaks”. Pasażerowie siedzieli w dużych, skórzanych fotelach, przed nimi były sto-

liki. Poza tym, że korzystali z oferty, jak w „Standardzie”, mogli zamówić wybrany (płatny) posiłek z menu, tzn. już nie tylko produkty pakowane. Znalazłam w nim m.in.: spory kawałek ciasta, dużą kanapkę z szynką i warzywami, znane czeskie piwo, 185 g sałatki z fetą, 260-gramową porcję sushi.

Weszłam też do wagonu „Biznes” (nasza I klasa) z cichymi i przestronnymi przedziałami dla czterech osób. Tutaj pasażerowie siedzieli w skórzanych fotelach, każdy miał swój stolik i dostęp do gniazdka 230 V. W cenie biletu mieli wszystko to, co w tańszych kla-

sach, a ponadto ciastko i szampana. Płatnie mogli zamówić jedzenie z menu - naliczyłam w nim 11 apetycznie wyglądających dań.

Nie podaję szczegółowych cen, bo mogły się zmienić. Jednak u nas np. za bilet na trasie Warszawa - Kraków za miejsce w klasie „Low Cost” pasażer zapłaci 49 zł, za „Standard” 59 zł, a za „Relax” - 69 zł.

Przechadzając się między wagonami, trafiłam do kolorowej bawialni, w której były atrakcje dla najmłodszych pasażerów.

Po drodze od konduktora usłyszałam, że ten nie kontroluje biletów, bo skoro pasażer

siedzi, to znaczy, że kupił bilet.

Następnego dnia wsiadłam do pociągu PKP IC z Warszawy do Bydgoszczy, do wagonu II klasy. Nie dali mi nawet wody mineralnej, czasami zdarzy mi się dostać wafelek.

Powrót do rzeczywistości, ale jest nadzieja.

Zapowiada się walka o portfele podróżnych

Uwolnienie rynku dało się mocno we znaki państwowym kolejom w Czechach. W pewnym momencie tamtejsze Ministerstwo Transportu chciało je nawet częściowo wstrzymać, przyznając 10-letnie kontrakty na wielu liniach dalekobieżnych.

Jak to może wyglądać w Polsce?

Zapowiada się ciekawie, bo nie tylko RegioJet zamierza zrobić furorę na naszych torach. Inny czeski operator, Leo Express, planuje od marca 2026 roku uruchomić połączenia obejmujące Warszawę, Kraków i Pragę.

A to oznacza, że konkurencja na szynach nabierze na sile i może wpłynąć zarówno na ofertę, jak i jakość usług. Pasażerowie mogą spodziewać się atrakcyjniejszych ofert oraz większej konkurencji o ich portfele.

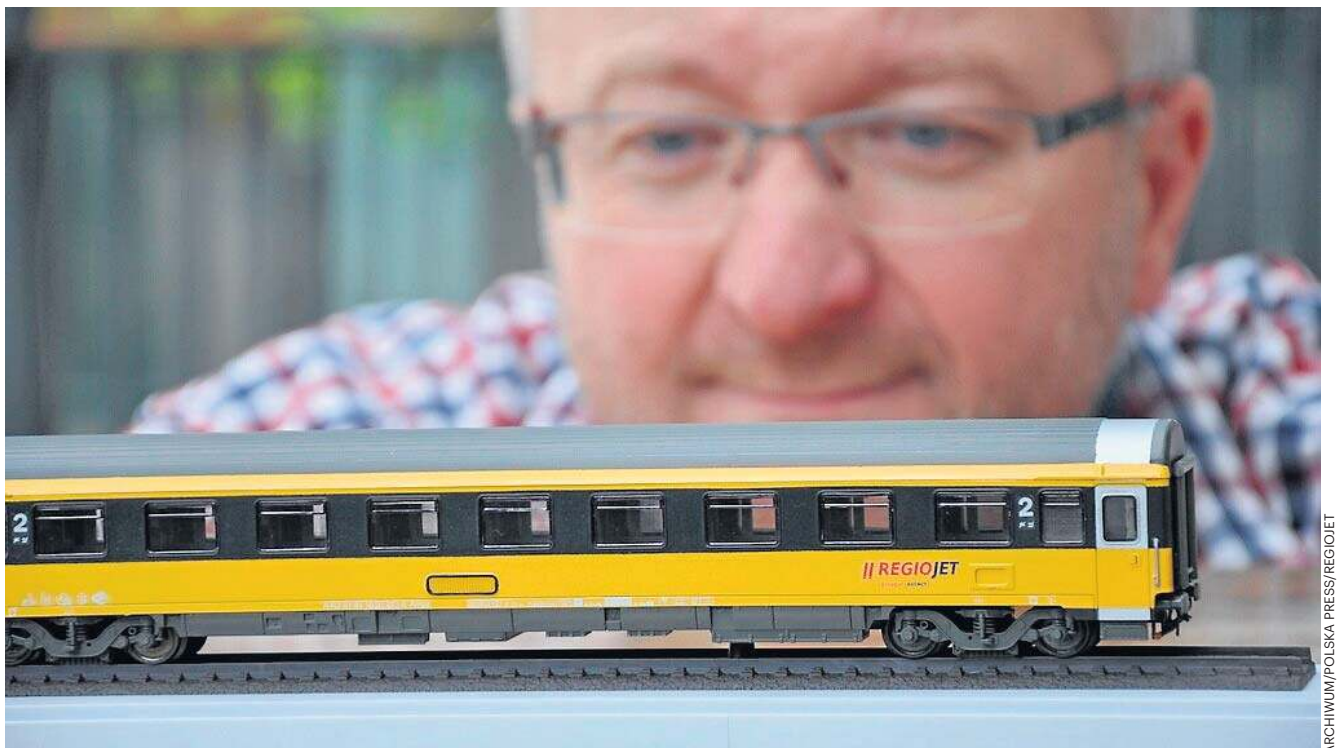
Oczywiście, na liberalizacji na pewno stracą państwowi gracze, jak PKP Intercity i przewoźnicy regionalni. Jednak pełnią one funkcję publiczną i nie kursują wyłącznie tam, gdzie się opłaca.

©P

REKLAMA 0011429462

Starosta Słupski

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Słupsku przy ul. Szarych Szeregów 14 (II piętro) wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa przeznaczonych do zamiany oraz zbycia w formie darowizny.



Czeski milioner Radim Jančura, właściciel firmy RegioJet. Sporo namieszał na rynku kolejowym u południowych sąsiadów, na polskim chce konkurować jakością i ceną

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

PARTIE POLITYCZNE

PSL wybierze nowe władze

15 listopada kongres PSL wybierze nowe władze partii. Z informacji PAP wynika, że na tę chwilę jedynym kandydatem na prezesa Stronnictwa jest wicepremier, szef MON i obecny prezes PSL Władysław Kosiniak-Kamysz, który pełni tę funkcję od 2015 roku. Możliwe, że będzie to jedyny kandydat, bowiem na ostatnim kongresie PSL zmieniło swój statut i nie ma już zapisu, że prezesa wybiera się spośród co najmniej dwóch kandydatów.

- Prezes Kosiniak-Kamysz jest świetnym prezesem i w tej

chwili nie widzę tu innego kandydata na to stanowisko - podkreślił jeden z posłów PSL.

Kongres wybierze też Radę Naczelną Stronnictwa i jej przewodniczącego, którym obecnie jest senator Waldemar Pawlak. Z informacji PAP wynika, że Pawlak zdecydował się ponownie startować na to stanowisko, a jego kontrkandydatem będzie wicemarszałek Sejmu Piotr Zgorzelski.

- Myślę, że marszałek Zgorzelski ma duże szanse na wygranie tego pojedynku - dodał inny z posłów PSL. PAP

POŻEGNANIE

Pogrzeb Elżbiety Pendereckiej



8 listopada, w kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Krakowie, odbyły się uroczystości pogrzebowe byłej prezeski Stowarzyszenia im. Ludwiga van Beethovena Elżbiety Pendereckiej. Elżbieta Penderecka zmarła 31 października w Warszawie w wieku 78 lat. Spoczęła u boku męża w Panteonie Narodowym.

KRAKÓW

Pogoń za kierowcą i strzały

W niedzielę rano policjanci próbowali zatrzymać do kontroli drogowej samochód, który przekroczył dozwoloną prędkość - poinformował asp. Bartosz Izdebski z zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie. Kierowca zignorował sygnały do zatrzymania. Policjanci ruszyli w pościg, w trakcie którego oddali kilka strzałów w kierunku po-

jazdu. Ostatecznie kierowca został zatrzymany w Budzynie pod Krakowem. W trakcie akcji nikomu nic się nie stało.

- Jak się okazało, posiadał środki odurzające, stąd prawdopodobnie próba ucieczki. Teraz odpowie za m.in. niezatrzymanie się do kontroli drogowej i posiadanie środków odurzających - przekazał PAP asp. Bartosz Izdebski. PAP

POLITYKA

„Brak podpisu prezydenta pod awansami na pierwszy stopień oficerski w ABW i SKW jest absolutnie nie do obrony. Od piątku tłumaczymy, że to fatalny i szkodliwy dla Polski pretekst do walki z rządem. Oczywiście prawne, merytoryczne i ludzkie argumenty niestety, jak widać po odpowiedziach urzędników prezydenta, idą jak krew w piach” - napisał w niedzielnym wpisie na platformie X, minister Tomasz Siemoniak.

”

*Zamierzam się bronić,
zamierzam używać słowa,
zamierzam używać prawdy*

Zbigniew Ziobro, były szef MS, poseł PiS

Tusk kpi z akcji „murem za”, Ziobro nie wraca do Polski

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

»Rozkręca się pisowska akcja „Murem za” - napisał premier Donald Tusk. Prezes PiS Jarosław Kaczyński zaapelował hasłem „Murem za Obajtkiem” o wsparcie dla byłego prezesa Orlenu.

»Rozkręca się pisowska akcja „Murem za”. Lista się wydłuża. Niedługo zabraknie im cegieł” - napisał w niedzielę szef rząd na X. Dzień wcześniej prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński opublikował apel o wsparcie dla byłego prezesa Orlenu, obecnie europoła PiS Daniela Obajtka, który 12 listopada ma być przesłuchany przez Prokuraturę Regionalną w Warszawie.

Koalicja rozlicza polityków PiS

Prawo i Sprawiedliwość prowadziło akcje solidarnościowe także dla innych polityków związanych z tą partią. W styczniu 2024 roku - po skazaniu prawomocnym wyrokiem za przekroczenie uprawnień w tzw. aferze gruntowej z 2007 r. i osadzeniu w więzieniu polityków tej partii Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika - PiS i wspierające ugrupowanie media organizowało protesty m.in. pod hasłem „Solidarni z Kamińskim i Wąsikiem”.

W grudniu tego samego roku na warszawskich kład-



Wykonanie postanowienia o zatrzymaniu Ziobry powierzono funkcjonariuszom ABW

kach dla pieszych zawisły natomiast banery z napisem „Solidarni z Romanowskim”. Polityk usłyszał 11 zarzutów w sprawie Funduszu Sprawiedliwości. Romanowski przebywał na Węgrzech, gdzie otrzymał azyl polityczny.

Wsparcie otrzymuje też poseł PiS Michał Woś, w przeszłości również jeden z zastępców Ziobry w Ministerstwie Sprawiedliwości. Pod koniec października prokuratura skierowała akt oskarżenia wobec niego w sprawie przekazania 25 milionów złotych z Funduszu Sprawiedliwości na zakup systemu Pega-

sus. Akcji poparcia dla byłego wiceministra towarzyszyło hasło „Murem za Michałem Wosiem”.

W minionym tygodniu, gdy Sejm zdecydował o uchyleniu immunitetu posłowi PiS Zbigniewowi Ziobrze, w Warszawie pojawiły się billboardy z hasłem „Solidarni z ministrem Ziobro” i logo Stowarzyszenia Roty Marszu Niepodległości. Organizacją kieruje Robert Bąkiewicz, działacz narodowy i prezes Stowarzyszenia Marsz Niepodległości, współpracujący ze środowiskiem Jarosława Kaczyńskiego.

Zostanie na Węgrzech?

W piątek Sejm uchylił immunitet posłowi Prawa i Sprawiedliwości, byłemu ministrowi sprawiedliwości Zbigniewowi Ziobrze w odniesieniu do wszystkich 26 zarzutów, które chce mu postawić Prokuratura Krajowa w związku ze sprawą Funduszu Sprawiedliwości.

Istotą zarzutów wobec Ziobry jest „ustawianie” konkursów na wielomilionowe dotacje z Funduszu Sprawiedliwości. Według prokuratury Ziobro miał działać w celu uzyskania korzyści majątkowych dla innych osób oraz korzyści osobistych i politycznych dla siebie, oraz że robił to wspólnie m.in. z jego zastępcami Marcinem Romanowskim i Michałem Wosiem oraz posłem PiS Dariuszem Mateckim.

Wykonanie postanowienia o zatrzymaniu Ziobry powierzono funkcjonariuszom Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Polityka PiS nie ma w kraju - przebywa w Budapeszcie.

Ziobro pojawił się w sobotę na antenie Radia Maryja. Pytany o to, czy zamierza ubiegać się o azyl polityczny na Węgrzech, powiedział: W tej chwili wszystkiego o swoich zamiarach mówić nie będę, a o tym, jakie będę podejmował działania, będę informował w miarę upływu czasu.

„Zapraszamy do Polski, Panie Ziobro” - tak całą sprawę skomentowała Koalicja Obywatelska na platformie X. PAP

PiS chce przejąć od narodowców i Konfederacji tradycyjny Marsz Niepodległości w stolicy

Karolina Wrońska
Warszawa

Swój udział w tegorocznym Marszu Niepodległości zapowiedzieli prezydent Karol Nawrocki i prezes PiS Jarosław Kaczyński.

„Spotkajmy się wszyscy, jak co roku, 11 listopada, na Marszu Niepodległości w Warszawie. Do zobaczenia” - zachęcił prezydent Karol Nawrocki w filmie opublikowanym w sobotę na X.

Oprócz prezydenta w marszu pójść politycy Konfederacji i PiS. Politycy Konfederacji w ostatnich tygodniach szeroko zachęcali do uczestnictwa w Marszu Niepodległości. Robili to m.in. jej liderzy, Sławomir Mentzen oraz Krzysztof Bosak. Do organizatorów wydarzenia należą działacze związani z Ruchem Narodowym, ugrupowaniem, któremu służy Bosak i które współtworzy wraz z Nową Nadzieją klub parlamentarny Konfederacji.

Szef klubu PiS Mariusz Błaszczak potwierdził w ub. tygodniu udział Kaczyńskiego w tegorocznym marszu.

Posel KO Mariusz Witczak podkreślił, że Marsz Niepodległości jest zawłaszczony przez jedno środowisko, choć widać też, że prezes Kaczyński swoją obecnością na marszu próbuje coś „ugrać” dla swojej partii. Zdaniem polityka do gry wkroczył też prezydent Karol Nawrocki, który będzie chciał być patronem marszu. Witczak oce-

nił, że Marsz Niepodległości jest „pałką polityczną na swoich wrogów” i nie będzie wydarzeniem wspólnotowym.

Tymczasem prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski zapowiedział, że nie weźmie udziału w marszu, choć wcześniej tego nie wykluczał.

- Niestety sam Marsz Niepodległości to dalej impreza tylko jednego środowiska, a ja bym chciał, byśmy mogli świętować święto narodowe wspólnie - podkreślił. PAP

Zniesiono zakaz eksportu niektórych towarów między USA a Chinami

Adam Kielar
Pekin

**Chiny zawiesiły zakaz za-
twierdzania eksportu do Sta-
nów Zjednoczonych „produk-
tów podwójnego zastosowa-
nia” związanych z galem, ger-
manem, antymonem i mate-
riałami supertwardymi.**

Taki komunikat przekazało w niedzielę chińskie ministerstwo handlu.

Wszystkie trzy pierwiastki - gal, german i antymon - używane są m.in. do produkcji półprzewodników.

Zawieszenie zakazu obowiązuje od niedzieli do 27 listopada 2026 r., podało ministerstwo w oświadczeniu. Ministerstwo ogłosiło zakaz w grudniu 2024 r.

Ministerstwo zawiesiło również bardziej rygorystyczne kontrole użytkowników końcowych i przeznaczenia końcowego w przypadku eksportu do Stanów Zjednoczonych grafitu podwójnego zastosowania, które zostały wprowadzone wraz z zakazem.

W piątek Chiny ogłosiły zawieszenie innych kontroli eksportowych nałożonych 9 października, w tym rozszerzonych ograniczeń dotyczących niektórych minerałów ziem rzadkich i materiałów do produkcji baterii litowych.

Przywódca Chin Xi Jinping i prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump uzgodnili wcześniej obniżenie ceł i zawieszenie innych środków handlowych na rok.

PAP



Donald Trump uzgodnił wcześniej z przywódcą Chin obniżenie ceł i zawieszenie środków handlowych na rok

Uciekał przed policją, uderzył w bar. Zginęły cztery osoby

Karolina Wrońska
USA

Cztery osoby zginęły, a 11 zostało rannych, gdy kierowca rozpędzonego samochodu, który uciekał przed pościgiem policyjnym, uderzył w zatłoczony bar w Tampie na Florydzie.

Jak poinformowała policja w wydanym oświadczeniu, około godz. 0.40 w sobotę jednostka patrolowa zauważyła jadącego brawurowo autostradą srebrnego sedana, który wcześniej uczestniczył w nielegalnym wyścigu ulicznym w innej dzielnicy. Patrol dogonił pojazd i próbował wykonać manewr PIT (ang. Precision Immobilization Technique) polegający na delikatnym uderzeniu w jeden z narożników tylnego błotnika ściganego samochodu

w celu spowodowania obrotu tego pojazdu wokół własnej osi, a w efekcie - wytracenia prędkości, ale ta próba się nie powiodła.

Funkcjonariusze „wycofali się”, gdy pojazd pędził w kierunku historycznej dzielnicy Ybor City w pobliżu centrum miasta, gdzie ostatecznie kierowca stracił kontrolę nad samochodem i uderzył w kilkanaście osób przed barem Bradley's.

Trzy osoby zginęły na miejscu, a czwarta zmarła w szpitalu. Policja przekazała, że spośród 11 hospitalizowanych osób w sobotę po południu dwie były w stanie krytycznym, siedem - w stanie stabilnym, a dwie po zostały wypisane ze szpitala.

Funkcjonariusze zidentyfikowali podejrzanego jako 22-letniego Silasa Sampsona, który został zatrzymany w sobotę i przebywał w więzieniu.

PAP

Ukrainiec oskarżany o akcję dywersji w stanie krytycznym

oprac. Anna Nagel
Włochy

Aresztowany we Włoszech w sprawie sabotażu, łączącego Rosję z Niemcami przez Morze Bałtyckie, gazociąg Nord Stream Ukrainiec Serhij K. znajduje się w stanie krytycznym.

Takie informacje przekazał w sobotę wieczorem rzecznik praw człowieka Ukrainy Dmytro Łubnec i dodał, że wcześniej Serhij ogłosił strajk głodowy.

„Spotkałem się z Halyną, żoną Serhija K., który został aresztowany we Włoszech pod zarzutem udziału w wysadzeniu gazociągów Nord Stream. Kobieta powiedziała, że Serhij nadal prowadzi strajk głodowy i jest w stanie krytycznym” - powiedział Łubnec.

Zaznaczył, że skierował już oficjalne pisma do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Ukrainy, Ministerstwa Sprawiedliwości Włoch, wiceprzewodniczącej Parlamentu Europejskiego, rzeczników praw obywatelskich Włoch i regionu Lacjum, a także krajowego gwaranta praw osób pozbawionych wolności.

Ukraiński ombudsman podkreślił, że przetrzymywanie Ukrainca w kolonii o zaostrożnym rygorze w nieodpowiednich warunkach jest „niedopuszczalne” i sprzeczne z Konwencją o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Wezwał stronę włoską do za-



Gazociągi Nord Stream zostały wysadzone we wrześniu 2022 roku. Serhij K. jest oskarżony o udział w ataku na nie

pewnienia przestrzegania praw Serhija K.

Oskarżony o udział w ataku na gazociąg

Ukrainiec, który na mocy wyroku sądu we Włoszech ma zostać wydany Niemcom w związku z zarzutami dotyczącymi udziału w ataku na gazociąg Nord Stream, prowadzi od 31 października strajk głodowy.

27 października sąd apelacyjny w Bolonii zgodził się na przekazanie niemieckiemu wymiarowi sprawiedliwości tego 49-letniego obywatela Ukrainy, podejrzanego o atak na gazociąg Nord Stream w 2022 r. Ukrainiec, były wojskowy, zo-

stał aresztowany na podstawie europejskiego nakazu zatrzymania w sierpniu koło Rimini, gdzie przebywał z rodziną na wakacjach. Twierdził, że nie miał nic wspólnego z akcją sabotażową i w tamtym czasie przebywał na Ukrainie.

W następnych miesiącach włoskie sądy kolejnych instancji wydały zgodę na przekazanie

Ukrainiec, który na mocy wyroku sądu we Włoszech ma zostać wydany Niemcom, prowadzi od 31.10 strajk głodowy

mężczyzny Niemcom, które chcą wytoczyć mu proces. Jednak włoski Sąd Najwyższy (Kasacyjny) zablokował zgodę wydaną wcześniej przez sąd apelacyjny i odesłał sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Boloński sąd po raz drugi wyraził zgodę na przekazanie Ukrainca Niemcom, a jego obrońca zapowiedział ponowne zaskarżenie tej decyzji we włoskim Sądzie Najwyższym.

Polski sąd w październiku tego roku nie zgodził się na ekstradycję innego obywatela Ukrainy oskarżonego o wysadzenie Nord Stream 2. Wołodymyr Ż. został zwolniony z aresztu.

PAP

Zmasowane uderzenia Rosji na Ukrainę. Cios w elektrownie ciepłne i ataki dronów

Katarzyna Wrońska
Ukraina

Rosja przeprowadziła w sobotnią noc najsilniejszy od początku wojny, pełnoskalowy atak na elektrownie ciepłne spółki Centrenerho. Kolejnej nocy zaatakowała Ukrainę 69 dronami.

Firma Centrenerho w wydanym komunikacie napisała o „nigdy wcześniej niewidzianej liczbie rakiet i niezliczonej liczbie dronów, które kilka razy na minutę celowały w elektrownie ciepłne odbudowane po niszczycielskim ataku w 2024 roku”.

Zaznaczono, że nie minął nawet miesiąc od poprzedniego ataku: „Zatrzymaliśmy się (...). Obecnie produkcja energii wynosi zero. Zero! Straciliśmy to, co odbudowywali-



Ukraina od ponad 3 lat zмага się z rosyjską inwazją

śmy w trybie całodobowym. Całkowicie!” - oświadczyła spółka. Wiosną 2024 roku Centrenerho zostało całkowicie odcięte po atakach Rosji.

Centrenerho podkreśliło, że będzie odnawiać, naprawiać i wdrażać technikę nowej generacji. Spółka energetyczna eksploatuje dwie elektrownie ciepłne: Trypiłską w obwodzie kijowskim, zaopatrującą w prąd

m.in. stolicę kraju, i Zmijiwską w obwodzie charkowskim.

„Rosja ponownie zaatakowała elektrownię ciepłą DTEK. Sprzęt został poważnie uszkodzony. Pracujemy nad usunięciem skutków ostrzału” - czytamy w komunikatorze Telegram. Od początku pełnomiarowej inwazji elektrownie ciepłne DTEK zostały zaatakowane ponad 210 razy.

W nocy z soboty na niedzielę armia rosyjska zaatakowała Ukrainę 69 uderzeniami bezzałogowymi statkami powietrznymi typu Shahed, Gerbera i innymi typami dronów. Atak powietrzny został odparty przez ukraińskie lotnictwo, przeciwlotnicze siły rakietowe, jednostki walki elektronicznej, systemy bezzałogowe oraz mobilne grupy ogniowe Sił Obrony Ukrainy.

Obrona przeciwlotnicza zestrzeliła 34 rosyjskie drony na północy i wschodzie kraju. Odnotowano trafienia 32 bezzałogowych statków powietrznych w dziewięciu lokalizacjach.

Siły powietrzne zaznaczyły, że atak trwa, w ukraińskiej przestrzeni powietrznej znajduje się kilka rosyjskich bezzałogowych statków powietrznych. PAP

To tylko jedno kliknięcie... i tracisz oszczędności życia

Justyna Piasecka-Gabryel
CYBERWOJNA

Na ekranie pojawia się znany logotyp - duża spółka Skarbu Państwa. Reklama obiecuje szybki zysk, stabilne akcje i pomoc „eksperta”. Wystarczy jedno kliknięcie. Potem telefon. Potem... jest po wszystkim. Stracone dziesiątki tysięcy złotych i tylko jedno pytanie: jak mogłem dać się tak oszukać?

Wszystko zaczyna się niewinnie. Czasem to reklama w mediach społecznościowych, czasem artykuł stylizowany na rzetelny materiał prasowy. Logo spółek Skarbu Państwa, wizerunki celebrytów, obietnice szybkiego zarobku - to przynęta. Kliknięcie w link prowadzi do krótkiej ankiety. Zaledwie kilka pól do wypełnienia, numer telefonu. Po chwili odzywa się telefon - w słuchawce miły, spokojny głos przedstawiający się jako doradca inwestycyjny. Obiecuje szybki zysk, pomoc w pierwszej inwestycji i prowadzenie krok po kroku.

Tak zaczyna się scenariusz, który kończy się stratą kilkuset tysięcy złotych. Oszustwa inwestycyjne to obecnie jedna z największych plag internetowego świata finansów.

Funkcjonariusz Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości w Poznaniu podkreśla, że schemat działania przestępców jest dobrze znany, ale mimo to skuteczność ich manipulacji wciąż pozostaje wysoka.

- Inwestycje z wykorzystaniem aplikacji typu Remote Desktop, umożliwiających kontrolowanie innego komputera przez internet oraz pozwalające na udostępnianie pulpitu i obsługę zdalną, funkcjonują w Polsce już od wielu lat. To nie jest żadna nowość - mówi. - Przestępcy od dawna posługują się tym samym narzędziem, zmieniając jedynie legendę. Kiedyś były to kryptowaluty, dziś są to akcje spółek Skarbu Państwa: rzekomo stabilne, sprawdzone, przynoszące ogromne zyski.

Mechanizm działania zawsze wygląda bardzo podobnie. Ofiara klikająca w reklamę zostaje przekierowana na stronę, gdzie musi wypełnić formularz. Po chwili oddzwania „doradca” i rozpoczyna

rozmowę, która może trwać kilkanaście minut lub kilka godzin. - Opowiada różne nie stworzone historie, kusząc wysokimi i szybkimi zyskami, na co niestety wiele osób się nabiera - mówi policjant.

Najgroźniejszym etapem jest ten, w którym oszust prosi o zainstalowanie aplikacji typu Remote Desktop - narzędzia służącego do zdalnego zarządzania komputerem. Po udostępnieniu numeru połączenia i hasła przestępcy uzyskują pełen dostęp do urządzenia.

- To wystarczy, by przestępca zdalnie połączył się z komputerem ofiary - tłumaczy funkcjonariusz. - W kolejnej fazie ofiara loguje się do bankowości internetowej, a czasem nawet przekazuje login i hasło. Oszust tłumaczy to tym, że dzięki temu szybciej „zainwestuje” środki. I ludzie, niestety, naprawdę to robią. W rzeczywistości to otwiera drogę do całkowitego opróżnienia konta - przestępcy mają dostęp do rachunku, mogą wykonywać operacje, przelewy, a na-

wet zaciągać kredyty w imieniu ofiary.

Oszuści stosują bardzo prze-myślaną manipulację.

- Ludzie nawet nie zdają sobie sprawy, że w trakcie rozmowy są systematycznie wciągani w oszustwo. Przestępcy potrafią tak poprowadzić rozmowę, że ofiara sama przekazuje im wszystkie potrzebne dane - mówi policjant.

Kiedy ofiara traci pieniądze, sprawa się nie kończy. Przeciwnie - oszuści często kontaktują się ponownie, udając, że chcą pomóc odzyskać środki. - Nawet jeśli widzi, że już stracił pieniądze, to wciąż namawiają go, żeby doinwestował kolejne 30 000 zł, żeby odzyskać poprzednie 100 000 zł - opisuje policjant.

To mechanizm znany z klasycznych schematów oszustw - najpierw wzbudza się zaufanie, a potem żeruje na desperacji.

Po wszystkich kontakt się urywa. Telefon przestaje odpowiadać, strona internetowa znika, a ofiara zostaje z niczym.

To, co wcześniej wydawało się profesjonalne, nagle znika bez śladu. A przecież wszystko wyglądało tak wiarygodnie...

Fałszywi maklerzy to nie osoby działające w pojedynkę. - To są zorganizowane grupy przestępcze, w których każda osoba pełni konkretną rolę: jest tak zwany makler prowadzący rozmowę z ofiarą, konsultant, osoba od wsparcia technicznego, administratorzy - mówi policjant.

Grupy te działają w sposób hermetyczny i z wyraźną hierarchią. Ich rozpracowaniem zajmują się Centralne Biuro Zwalczania Cyberprzestępczości, które odnosi sukcesy.

- Z naszego doświadczenia wynika, że bardzo duży procent spraw kończy się skutecznie, czyli zatrzymaniem podejrzanych. W naszym regionie wyniki są bardzo dobre. Zakładam, że w skali kraju jest podobnie - dodaje.

Reklamy, za którymi stoją oszuści, pojawiają się też jako posty od znajomych. - Często wygląda to tak, że ktoś z grona

naszych znajomych publikuje post, ale tak naprawdę jego konto zostało przejęte przez oszustów - mówi policjant z CBZC w Poznaniu.

Inną formą są sponsorowane materiały stylizowane na artykuły prasowe. - Pojawia się materiał udający artykuł informacyjny, w którym pisze się, że jakiś celebryta, polityk czy sportowiec został zatrzymany lub że „złamał zasady” inwestując, a jego majątek nagle się pomnożył - wyjaśnia.

Na co zwracać uwagę?

- Jeśli chcemy zainwestować swoje pieniądze i pomnożyć środki, powinniśmy korzystać z oficjalnych biur maklerskich i przede wszystkim weryfikować źródła - podkreśla funkcjonariusz.

Zawsze należy sprawdzić domenę, jej historię i opinie w zaufanych serwisach.

- Można skorzystać z narzędzi do sprawdzania domen internetowych i adresów IP, które są ogólnodostępne w sieci internetowej. Pozwalają one sprawdzić, kiedy dana

strona została zarejestrowana i kto jest jej właścicielem - wskazuje. W sieci nie brakuje opinii, ale i tu warto być ostrożnym.

- Pojawiają się komentarze pod sponsorowanymi postami w mediach społecznościowych - często są to tzw. armie komentarzy, pisane przez fałszywe konta - dodaje. Na koniec funkcjonariusz CBZC przypomina: Żadna legalna firma nie poprosi o zainstalowanie oprogramowania, które umożliwia zdalny dostęp do naszego komputera. Żadna porządna instytucja nie prosi o instalowanie aplikacji typu Remote Desktop czy podobnych. Jeśli ktoś o to prosi, powinna zapalić się nam czerwona lampka.

Oszustwa inwestycyjne nie znikają: zmieniają się tylko historie, które mają nas przekonać, że to dobry interes. To nie kliknięcie w reklamę jest błędem - błędem jest zaufanie komuś, kto chce zainwestować nasze pieniądze przez zdalny dostęp.



- Przestępcy potrafią tak poprowadzić rozmowę, że ofiara sama przekazuje im wszystkie potrzebne dane - mówi policjant

Festiwal Miejsce Kobiet: filmy, warsztaty, spotkania

Anna Czerny-Marecka
Słupsk

To impreza organizowana przez kobiety, która mówi o kobietach, ale jest przeznaczona nie tylko dla kobiet. W słupskim kinie Rejs zagości wielodniowy Festiwal Miejsce Kobiet.

Festiwal Miejsce Kobiet to interdyscyplinarna impreza, której termin nieprzypadkowo zbiega się międzynarodową kampanią „16 dni przeciwko przemocy ze względu na płeć”. Poprzez proponowane działania chcemy aktywizować, wzmacniać i jednoczyć panie, mówić o wyzwaniach stojących przed kobietami, a także zwiększać świadomość i wrażliwość społeczną na kwestie związane z równouprawnieniem.

Tegoroczna, 20. edycja, odbędzie się w dniach 21 - 30 listopada. Trzon festiwalu stanowią będą prezentacje filmów realizowanych przez kobiety lub o kobietach, wzbogacone o spotkania z zaproszonymi gośćmi, w tym debatę po filmie „Nie jesteś sama” z udziałem ekspertek (23 listopada godzina 16, wstęp wolny) i rozmowę z dokumentalistką Weroniką Mliczewską, reżyserką filmu „Dziecko z pyłu” (27 listopada godzina 18).

Festiwal otworzy retransmisja głośnego spektaklu z National Theatre w Londynie pod tytułem „Inter Alia”(21 listopada,



W ramach Festiwalu Miasto Kobiet obejrzymy monodram „Let’s dance, Zofia!” opowiadający o życiu Zofii Stryeńskiej, w wykonaniu Doroty Landowskiej

godzina 18). W programie Miejsca Kobiet znalazły się także: filmowa biografia Tamary Łempickiej (22, 25, 30 listopada, godziny odpowiednio 20, 13 i 16), dramat psychologiczny „Być kochaną” (21 listopada godz. 20.15 oraz 22 i 23 listopada godzina 16), dokument „Yintah” (29 listopada, godzina 18) - zdobywca Grand Prix na festiwalu Millennium Docs Against Gravity, poetyckie „Sny o miłości” (23 listopada godzina 18, 25 listopada godzina 20, 26 listopada godzina 15.45), „Left-Handed Girl” (28 listopada godzina 18, 29 listopada godzina 20.15, 30 listopada godzina 13.30),

„Błękitny szlak” (25 listopada godzina 18, 26 listopada godzina 20.15, 27 listopada godzina 16) i „Girls will be Girls” (26 listopada godzina 18).

Wśród pozafilmowych wydarzeń wymienić warto: koncert słupszczanki Agi Kiepuszewskiej „Cisza wszystkich łąk”(22 listopada godzina18) , monodram w reżyserii Magdaleny Planety pt. „Otwarcie”(23 listopada godzina 15), spotkania podróżnicze, między innymi z himalaistką Miłą Raulin (29 listopada godzina 16), wernisaż wystawy Marty Frej „Jestem silna, bo...” (28 listopada godzina 17), a także warsz-

taty psychologiczne i rękodzielnicze.

Wydarzeniem specjalnym towarzyszącym festiwalowi Miejsce Kobiet będzie monodram „Let’s dance, Zofia!” opowiadający o życiu Zofii Stryeńskiej, w wykonaniu Doroty Landowskiej (6 grudnia godzina 18).

Bilety online (na stronie Rejsu), oraz w kasie kina czynnej od wtorku do piątku w godzinach 14-18 oraz pół godziny przed seansem.

Zapisy na warsztaty: kino-rejs@sok.słupsk.pl, tel. 507 846 243, są odpłatne. ©P

Harfa w roli głównej i nowoczesnej odsłonie

Anna Czerny-Marecka
Szczecin

Filharmonia im. Mieczysława Karłowicza w Szczecinie zaprasza 12 listopada na koncert „Harfa przewrotnie” - o godzinie 19. Bilety 40/ 50 zł.

Harfista Adrian Nowak zagra utwory: Artur Gelbrun - Introdukcja i rapsodia na harfę solo; Edward Bogusławski - „Preludio e cadenza” na harfę solo; Roman Haubenstock-Ramati - „Cathedrale I” na harfę solo; Witold Szalonek - „Trzy szkice” na harfę solo.

Są to cztery rzadko wykonywane utwory czterech polskich kompozytorów, których twórczość poszerzyła granice wyobraźni dźwiękowej. Ich podejście do harfy pokazuje nie tylko

zmieniający się język muzyczny, ale też zmianę samego myślenia o instrumencie: nie jako o źródle piękna, lecz o narzędziu badającym granice dźwięku. Każdy z prezentowanych utworów odsłania inne oblicze harfy - z dala od konwencji, blisko dźwięku. To koncert dla tych, którzy lubią słuchać instrumentu nie tak, jak się do tego przyzwyczaili.

- Harfa - nazywana instrumentem anielskim - rzadko bywa kojarzona z awangardą. A przecież właśnie na jej strunach toczyły się jedne z najbardziej śmiałych poszukiwań brzmieniowych XX wieku. Ten koncert to opowieść o harfie współczesnej - nie w roli dekoracyjnej, ale pełnoprawnej bohaterki muzyki nowoczesnej - piszą organizatorzy. ©P



Adrian Nowak

POGODA

Krzysztof Ścibor
Biuro Calvus

Poniedziałek

Nad Pomorze dociera łagodne i wilgotne powietrze z zachodu. W ciągu dnia pochmurno tylko miejscami możliwy słaby deszcz lub mżawka. Temperatura max do 8:10°C. Wiatr, słaby z zachodu. W nocy pochmurno, miejscami mglisto. Jutro kolejny pochmurny dzień. Na termometrach max do 8:10°C. Wiatr słaby z zachodu. Od środy więcej przejśnień, sucho i max do 12°C. Wiatr umiarkowany.

Pogoda dla Pomorza

Prognoza dla Bałtyku

Stan morza (Bft)	1-2
Sila wiatru (Bft)	2-3
Kierunek wiatru	W

1014 hPa

15 km/h

10 km/h

Pogoda dla Polski

	Dzisiaj	Jutro
Gdańsk	10°	9°
Kraków	9°	11°
Lublin	9°	8°
Olsztyn	7°	8°
Poznań	9°	10°
Toruń	8°	10°
Wrocław	9°	11°
Warszawa	7°	8°
Karpacz	8°	10°
Ustrzyki Dolne	9°	8°
Zakopane	4°	6°

LEGENDA

☀ pogodnie ☁ zachmurzenie umiarkowane ☁ przelotny deszcz ☁ przelotne deszcze i burza ☁ pochmurno ☁ mżawka

☁ ciągły deszcz ☁ ciągły deszcz i burza ☁ przelotny śnieg ☁ ciągły śnieg ☁ przelotny śnieg z deszczem ☁ ciągły śnieg z deszczem

☁ mgła ☁ marnąca mgła ☁ śliska droga ☁ marnąca mżawka ☁ marnący deszcz ☁ zanieczyszczenia ☁ opad gradu ☁ kierunek i prędkość wiatru

19° temp. w dzień 11° temp. w nocy 15° temp. wody 112 cm grubość pokrywy śnieżnej 1011 hPa ciśnienie i tendencja ☁ smog

Magiczny koncert przy świecach

Anna Czerny-Marecka
Szczecin

„Od Gershwinia do Hancocka przy świecach” - to koncert, na który 13 listopada o godzinie 18 zaprasza Dom Kultury Słowianin w Szczecinie. Bilet od 70 zł.

Usłyszymy ulubione melodie w magicznej atmosferze i w świetle tysięcy świec. Zabrzmią

utwory największych mistrzów jazzu, takich jak George Gershwin, Herbie Hancock, Keith Jarrett czy Duke Ellington.

Koncert zapiera dech w piersiach i porusza do głębi duszy, pozwalając każdemu słuchaczowi poczuć piękno i emocjonalną głębię muzyki. Podarujcie sobie i swoim bliskim niezapomniane, magiczne wieczory! - zachęcają organizatorzy. ©P



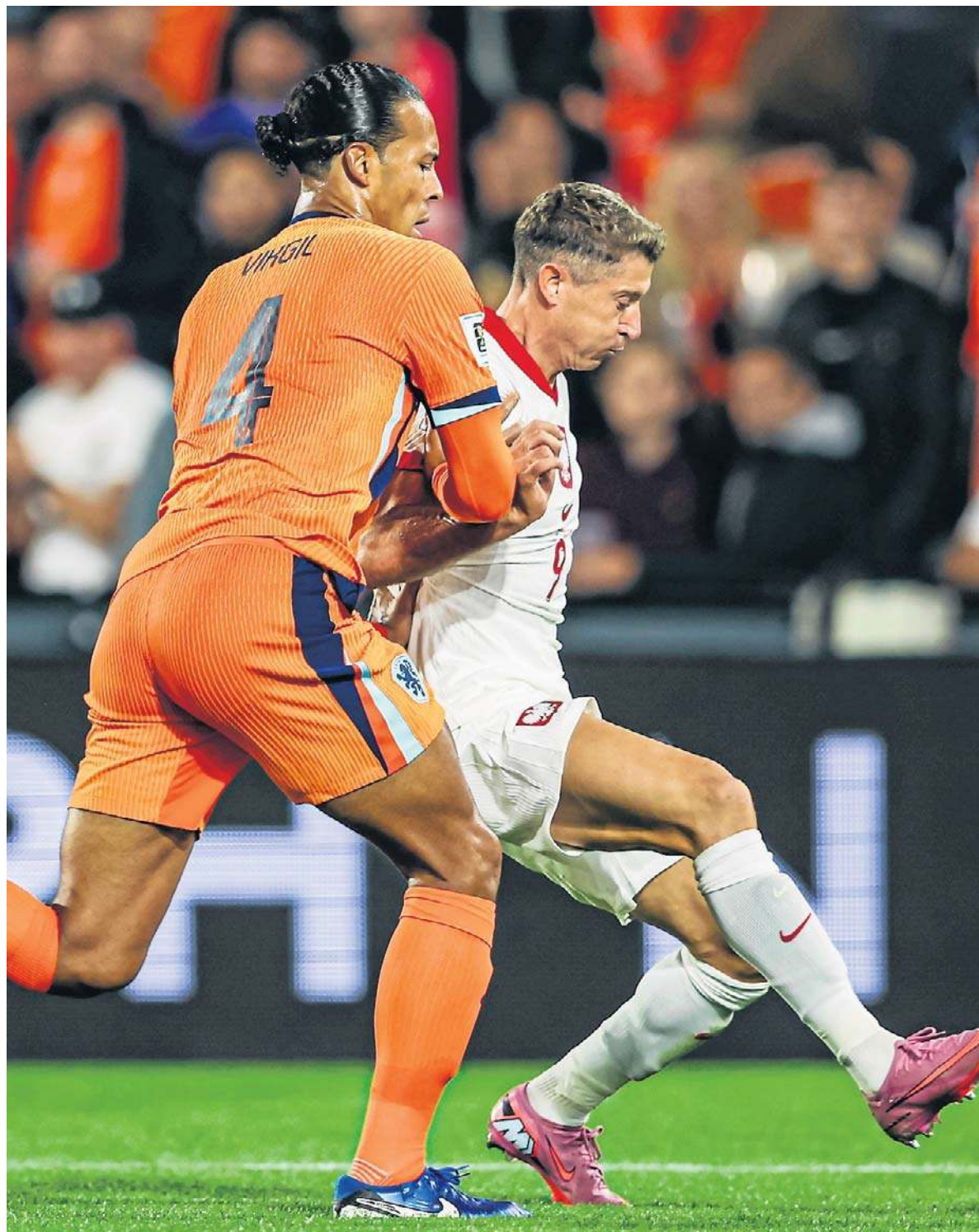
Koncert wypełni jazz fortepianowy

MAGAZYN

SPORTOWY24

10.11.2025

Piłkarska reprezentacja Polski prowadzona przez Jana Urbana rozpoczyna zgrupowanie przed meczami kwalifikacji mistrzostw świata STR. 18



FOT. GRZEGORZ WAJDA - ROTTERDAM

Czekamy na udany rewanż z Holandią

**WYWIAD TYGODNIA
ZE SŁAWOMIREM
MAJAKIEM: - W LIDZE
BRAKUJE GWIAZD...
STR. 17**

**Koszykarze Energa
Czarnych Słupsk
z kolejnym wygraną
na swoim parkiecie
STR. 12**

**Gryf Słupsk i Anioły
Garczegorze
z siódmymi
wygranymi z rzędu
STR. 12**

SPORTOWY24.PL

Koszykówka Środkowy Energi Czarnych Słupsk, Szymon Tomczak, wciąż nie do zatrzymania

Niepokonani na swoim parkiecie

Patryk Czerwiński
sport@gp24.pl

Po pełnym emocji spotkaniu słupscy koszykarze odnieśli trzecie zwycięstwo w tym sezonie przed własną publicznością, wygrywając 85:81 z Miastem Szkła Krosno.

ENERGA CZARNI SŁUPSK - MIASTO SZKŁA KROSNO 85:81 (24:11, 15:21, 23:23, 23:26)
Czarni: Szymon Tomczak 20, Dominik Wilczek 16 (3x3), Jorden Duffy 15 (1x3, 8 as., 6 zb.), Chico Carter 9 (1x3), Jakub Musiał 7, Aigars Skele 6 (7 as.), Michał Nowakowski 5 (6 zb.), Tim Lambrecht 4, Donovan Ivory 3.
Miasto Szkła: Leemet Bockler 15 (1x3, 7 zb., 5 str.), Terrell Brown-Soares 14 (2x3, 9 zb.), Jarrett Hensley 14 (2x3), Maurice Watson 12 (3x3, 7 as.), Javontae Hopkins 12 (1x3), Charles Jackson III 10 (2x3), Jan Wójcik 3, Jan Górecki 1, Michał Jankowski 0, Przemysław Wrona 0, Hubert Łaklak 0.

W piątkowym wieczornym spotkaniu 7. kolejki Orlen Basket Ligi, Energa Czarni Słupsk zmierzili się na własnym parkiecie

z beniaminkiem z Krosna. Był to siódmy mecz Czarnych w rozgrywkach ligowych, a zarazem trzecie spotkanie przed własną publicznością w tym sezonie. Słupska drużyna, po imponującym zwycięstwie wyjazdowym w Toruniu, gdzie zdobyła 111 punktów - najlepszy wynik bieżącego sezonu - chciała utrzymać dobrą passę. Przeciwnikiem był tegoroczny beniaminek z Krosna, który w ostatniej kolejce odniósł swoje pierwsze zwycięstwo, pokonując wałbrzyskiego Górnika.

Mecz od początku zapowiadał się na emocjonujące starcie. Czarni, z Szymonem Tomczakiem w znakomitej formie - świeżo wybranym do najlepszej piątki poprzedniej kolejki - starali się wykorzystać przewagę własnego parkietu. Z kolei krosnianie, prowadzeni przez Leemeta Bocklera i Maurice'a Watsona, chcieli potwierdzić, że ich pierwsze zwycięstwo nie było przypadkiem.

Emocje sięgały zenitu przez wszystkie cztery kwarty. Ki-



To jego czas. Szymon Tomczak prezentuje w ostatnich tygodniach życiową formę

bice Czarnych, niemal nie przestając, skandowali „CZARNI!”, dodając sił swoim ulubieńcom. Hala Gryfia po raz kolejny stała się twierdzą słupskiej drużyny, a zaangażowanie publiczności przekładało się na determinację za-

wodników na parkiecie. Każda akcja, każdy rzut i każde przejęcie wywoływały burzliwe reakcje na trybunach.

Ostateczny wynik 85:81 dla Czarnych Słupsk był odzwierciedleniem niezwykle zaciętej rywalizacji. Dla podopiecznych

Robertsa Štelmahersa to trzecia wygrana z rzędu.

Kolejny świetny mecz rozegrał Szymon Tomczak. Środkowy zdobył 20 punktów, trafiając 9 z 12 rzutów z gry. Do tego dołożył 5 zbiórek, po 3 asysty i przechwyty oraz 2

bloki. Debiutujący w barwach Czarnych Tim Lambrecht spędził na parkiecie ok. 11 minut. W tym czasie zdobył 4 punkty, 3 asysty, 3 przechwyty i 1 zbiórkę.

- Super zaczęliśmy, tak jak nasze poprzednie dwa mecze tutaj na Gryfii. Natomiast później przeciwnicy złapali trochę rytmu w grze, ale ja miałem wrażenie przez cały mecz, że kontrolujemy to spotkanie - powiedział po meczu Dominik Wilczek, zawodnik gospodarzy.

- Wszyscy dawali swoje serce na boisku, nie było łatwo, ale czasami tak jest, że możesz wygrać łatwo, czasami trudniej, ale obie opcje są dla mnie bardzo dobre - podsumował Roberts Štelmahers, trener Czarnych

Trener gości z Krosna, Edmunds Valejko, skomentował: - Walczyliśmy do końca, zrobiliśmy kilka błędów. Myślę, że walczyliśmy i daliśmy z siebie wszystko. Nie zdobyliśmy zwycięstwa, ale walczyliśmy ciężko.

W sporcie nie ma wieku ani granic

Wojciech Lesner
sport@gp24.pl

Spotkanie odbyło się pod hasłem „W sporcie nie ma wieku ani granic”. Rywalizacja na boisku zakończyła się wynikiem 9:2 - zwyciężyli Oldboje ze Szczecina. Mecz symbolicznie rozpoczął Czesław Boguszewicz - były reprezentant kraju i zawodnik m.in. słupskiego Gryfa i szczecińskiej Pogoni.



Mecz zakończył się wynikiem 9:2 dla Oldbojów ze Szczecina (ciemne stroje)

Choć wynik meczu był sprawą drugorzędną, na stadionie nie zabrakło sportowej rywalizacji, twardej gry, ale i wzajemnego szacunku i radości ze wspólnego spotkania.

Wydarzenie odbyło się pod patronatem honorowym prezydenta Słupska Krystyny Danieleckiej-Wojewódzkiej, starosty słupskiego Pawła Lisowskiego oraz prezesa Pomorskiego Zrzeszenia LZS w Gdańsku Piotra Klechy.

GRYF I ANIOŁY PODTRZYMAŁY SERIĘ ZWYCIĘSTW

PIŁKA NOŻNA. Gryf Słupsk i Anioły Garczegorze śrubują serię wygranych na boiskach Pomorskiej IV ligi. W weekend zanotowały siódme mecze z rzędu z kompletem punktów!

W sobotę Gryf pokonał na swoim boisku plasującego się w dole tabeli Sokoła Bożepole Wielkie skromnym 2:1. O wygranej gospodarze przesądziła w pierwszych 45. minutach spotkania. Wynik otworzył już w 8. min kapitan zespołu, Daniel Piechowski, po składnej zespołowej akcji, zakończonej dośrodkowaniem z lewej strony przed bramką. Wydawało się że ten gol wiąże worek z bramkami. Tymczasem kibice słupskiego zespołu doczekali się jeszcze tylko jednego trafienia. Gola „do szatni” strzelił w 45. min Wadym Kukuruza, wykorzystując gapiostwo obrońców gości po płaskim dośrodkowaniu na 7 metr. Na początku drugiej połowy goście zdobyli gola kontaktowego, ale na więcej nie było ich stać.

Również na swoim boisku zwycięską serię przedłużyli piłkarze Aniołów w niedzielnym starciu z Piastem Człuchów. Zamykający tabelę beniaminek nie miał większych szans



Wadym Kukuruza podwyższył prowadzenie Gryfa Słupsk tuż przed przerwą

w starciu z rozpędzonymi gospodarzami, którzy otworzyli wynik już w 1. min, za sprawą Mateusza Wachowiaka. Przed przerwą podwyższył Dawid Leško, a później trafienia dołożyli niezawodny Filip Tomaszewicz i Dacjan Saranowicz. Był to piąty z ostatnich siedmiu meczów Aniołów bez straty gola (bilans bramek 17-2).

Inną serię kontynuuje Bytovia Bytów. Przegrana 1:3 z Jaguarem Gdańsk była trzecią z rzędu i zarazem dziewiątym meczem bez wygranej (w tym 7 porażek). Trzeci mecz bez zwycięstwa zanotowała Pogoń Lębork. W niedzielę uległa 0:1 Chojniczance II w Chojnicach. Goście stworzyli sobie sporo okazji bramkowych, ale szwankowała skuteczność.

GRYF SŁUPSK - SOKÓŁ BOŻEPOLE WIELKIE 2:1 (2:0) , 1:0 Daniel Piechowski (8.), 2:0 Wadym Kukuruza (45.), 2:1 Damian Kugiel (48.)			
JAGUAR GDAŃSK - BYTOVIA BYTÓW 3:1 (1:1) , 1:0 Miłosz Waszczuk (13.), 1:1 Adam Gross (17.), 2:1 Antoni Kowaluk (52.), 3:1 Waszczuk (71.)			
ANIOŁY GARCZEGORZE - PIAST CZŁUCHÓW 4:0 (2:0) , 1:0 Mateusz Wachowiak (1.), 2:0 Dawid Leško (26.), 3:0 Filip Tomaszewicz, 4:0 Dacjan Saranowicz			
CHOJNICZANKA II CHOJNICE - POGOŃ LĘBORK 1:0 (0:0) , 1:0 Kacper Stokłosa (59.)			
15. kolejka: Giedania Gdańsk - Powiśle Dzierzgoń 6:0, KP Starogard Gdański - Pomezania Malbork 3:1, Stolem Gniewino - Wierzyca Pelplin 1:0, Grom Nowy Staw - Czarni Pruszcz Gdański 3:3, Arka II Gdynia - Gryf Wejherowo 1:1.			
1. Giedania Gdańsk	15	39	46-10
2. Gryf Słupsk	15	33	26-11
3. KP Starogard Gdański	15	31	41-21
4. Arka II Gdynia	15	31	30-20
5. Grom Nowy Staw	14	30	32-17
6. Anioły Garczegorze	15	27	34-24
7. Chojniczanka II Chojnice	15	26	36-24
8. Czarni Pruszcz Gdański	15	24	36-24
9. Pogoń Lębork	15	21	21-18
10. Wierzyca Pelplin	15	19	25-31
11. Jaguar Gdańsk	14	17	19-20
12. Gryf Wejherowo	15	17	17-23
13. Powiśle Dzierzgoń	15	17	16-27
14. Sokół Bożepole Wielkie	15	14	21-34
15. Bytovia Bytów	15	11	14-31
16. Pomezania Malbork	15	9	11-33
17. Stolem Gniewino	15	7	17-32
18. Piast Człuchów	15	4	11-53
1-awans, 2-baraże, 16-18-spadek (jak)			

W Trójmieście, blisko morza, jest jak w Helsinkach

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

Koszykówka w Sopocie przechodzi przeobrażenie. Jej twarzą jest fiński trener Mikko Larkas, który ma bogate doświadczenie w pracy z młodzieżą, a tej w składzie Energi Trefla nie brakuje.

Pracował pan w klubach w Finlandii, we Francji, a teraz zdecydował się na Polskę. Dlaczego akurat taki koszykarski kierunek pan wybrał? Myślę, że to ciekawa szansa. Słyszałem wiele dobrych rzeczy o Treflu, o Sopocie. Udział w rozgrywkach europejskich (FIBA Europe Cup - przyp.) też był jednym z wabików. Polska liga jest także konkurencyjna, o czym mówili mi fińscy zawodnicy i trenerzy. Usłyszałem, że to rozgrywki wymagające, fizyczne. Wiele rzeczy złożyło się na moją decyzję. To był dobry czas dla mnie, aby spróbować czegoś nowego. Traktuję to, jako nową możliwość, która pozwoli mi się rozwinąć jako trenerowi.

Jeszcze do 2024 roku był pan asystentem selekcjonera reprezentacji Finlandii. A to ze spół, który na EuroBaskecie 2025 zajął czwarte miejsce. Świetny wynik. Bardzo się cieszę, że tej drużynie wyszedł turniej mistrzowski. Pracowałem w sztabie drużyny narodowej przez siedem lat. Myślę, że nikt inny nie mógł tego przewidzieć, jak tylko ludzie ze stabu, którzy pracowali z tymi zawodnikami. To był bardzo trudny proces. Poprzednie mistrzostwa Europy zakończyliśmy na siódmym miejscu. Weszliśmy na mistrzostwa świata. Nadal odmładzaliśmy drużynę narodową. Niektórzy z zawodników, którzy pojawili się na EuroBaskecie 2022 byli zbyt młodzi, aby skutecznie rywalizować w mistrzostwach świata 2023. Ale to doświadczenie teraz im pomogło, więc wyniki były niesamowite. Myślę, że będziemy mieć wiele dobrych lat w fińskiej koszykówce dla drużyny, dla ludzi, którzy zainteresowali się zawodnikami, zatroszczyli się o program rozwoju.

Energia Trefl Sopot w sezonie 2025/2026 jest dużo młodszy od tego brązowego sezonu 2024/2025. Czy to coś, co umożliwi zrobienie kroku do przodu?

Myślę, że to także kwestia budżetu. To także kwestia tego, kim mogliśmy się interesować, a na kogo nie mogliśmy sobie pozwolić. Zmiany

w składzie zachodziły dosyć późno. Byliśmy trochę późno na rynku. Udało nam się stworzyć drużynę, która w pewnym stopniu reprezentuje zmianę w samym klubie. Teraz ma świeży wygląd. Z pewnością pewne rzeczy musimy robić inaczej. Uwierzyć w młodych zawodników, którzy będą się rozwijać w trakcie sezonu. Na pewno nie będziemy najlepszą wersją naszej drużyny na początku rozgrywek. A to wynika z obecności młodych koszykarzy, kompletnie nowego składu i nowego trenera. Dwaj gracze występowali w drużynie w ubiegłym sezonie (Jakub Schenk oraz Mikołaj Witliński - przyp.), więc to będzie trwało. W nadchodzącym czasie musimy ciężko pracować. Dobrze jest to, że młodzi zawodnicy mogą nauczyć się nowych rzeczy. Na pewno będziemy to robić w trakcie sezonu.

Okres przedsezonowy i start ligi za nami. Czy czuje pan, że poznał tych zawodników i ich możliwości?

Ten czas był dla nas bardzo trudny. Nie mogliśmy mieć wszystkich w tym samym czasie na boisku. W każdym sparingu ktoś wypadł lub miał problemy z urazami. Wciąż wdrażamy styl, w jakim chcemy grać. Mamy dobrą grupę zawodników. A kto z nich będzie najbardziej efektywny, kto będzie grał najwięcej w trakcie meczu, to wyjdzie już na początku rozgrywek. Jednocześnie będziemy używać dużej liczby zawodników, którymi będziemy rotować w trakcie meczów. Chcemy grać intensywnie, być aktywnym. A to oznacza, że nikt nie może grać po 30 minut na parkiecie. Zasadniczo każdy otrzyma swoją szansę. Sami będziemy się uczyć od początku, kto z kim będzie się na parkiecie czuł najlepiej. Wciąż potrzebujemy czasu, ale na pewno okres przedsezonowy był solidny. Udało się zrobić to, co trzeba było zrobić. To nowy sposób grania. Każdy zauważył, jak chcemy prezentować się w defensywie. Zawodnicy to rozumieją. Kompilacje wynikały jedynie z tego, że niektórzy wracali po urazach, a to nie pozwalało angażować się w treningi w stu procentach od początku.

Co może pan powiedzieć o swoim stylu pracy? Jaką wersję drużyny kibice Trefla zobaczą w rozgrywkach ligowych? Gdzie będzie pan rozkładał akcenty?



Mikko Larkas to fiński szkoleniowiec koszykarzy Energi Trefla Sopot

Myślę, że to styl otwarty i szybki. Chcemy szybko dostawać się pod kosz, a wtedy trzeba zerwać z niektórymi nawykami. Myślę, że to nie jest tak kontrolowane, jak to było w przeszłości. Opieramy się na dowolności, z jednocześnie zachowaniu pewnych zasad. Lubię grać szybko i wypuszczać zawodników. Moja filozofia pracy jest taka, że jeśli dajesz szansę większej grupie zawodników, to oni dają ci więcej. To nie będzie drużyna pięciu graczy, ani nawet siedmiu. To będzie zespół dziesięciu, jedenastu zawodników. Każdy musi odgrywać jakąś rolę i wykazywać się na rzecz drużyny. Musimy też wierzyć, że gra to także błędy. Nie może być więc tak, że kilka błędów od razu powoduje wypadnięcie. Jednocześnie, jeśli ktoś zacznie w pierwszej piątce, to nie musi wszystko zależeć tylko od niego.

Taki kierunek Trefla był już przedstawiany.

Będziemy rotować zawodnikami. Będą pewnie mieli momenty zawodów, ale także okazje do triumfu. Wiara w ludzi w sporcie jest dla mnie bardzo ważna. Daję im siłę, a nie każę za to, że zrobili błędy. Myślę, że ludzie lepiej się uczą, popełniając błędy. Możesz robić błędy, ale nie możesz powtarzać ich cały czas. Uważam, że jedną rzecz, którą cały czas musimy udoskonalać, to bycie mocniejszymi. W tym samym momencie mamy być jedną z najsilniejszych drużyn w lidze, aby rywalizować i wygrywać. W tym kierunku chcemy napędzać zawodników. Musimy wiedzieć, jak podejmować szybkie decyzje. Zamiast

po prostu grać, będziemy stawiać na ruch.

Dwa sezony temu Trefl Sopot był mistrzem Polski. Ubiegły skończył jako brązowy medalista. Czuję pan z tego powodu pewną presję?

W profesjonalnym sporcie presja jest zawsze. Nie wiem, co działo się w przeszłości. Czy ludzie tutaj mieli mniej czy więcej pieniędzy. Czy te wyniki były nieprzewidywane, czy zgodne z oczekiwaniami. Myślę, że ten klub ma zawsze wysokie standardy. Nie czuję presji z powodu tego, co było w przeszłości. Ta presja jest wynikiem tego, że klub ma działać dobrze. To jest nowy styl. Nie jestem trenerem Żanem Tabakiem. Jestem inny. Mam swoją filozofię. Bardzo szanuję trenera Tabaka, który osiągnął tutaj niesamowity wynik. Nie wiem, co tutaj zastał, jaki miał budżet. Szczerze mówiąc, nie dbam o to. Mam swój styl i gramy z budżetem, jaki mamy. Wszystko jest w porządku. Musimy być konkurencyjni, reprezentować klub. Z tego wynika nasza presja.

Rozpoczyna pan nowy rozdział w tym klubie. Generalnie, kiedy jest odmłodzenie drużyny, to pewna jest tylko jej nieprzewidywalność. Czy będziecie nieprzewidywalni w tym sezonie?

Mam nadzieję, że osiągniemy punkt, w którym będziemy spójni. Dajemy dużo

Moja filozofia jest taka, że jeśli dajesz szansę większej grupie zawodników, to oni dają ci więcej. Każdy musi odgrywać jakąś rolę

czasu dla wielu ludzi. Oczywiście, mamy też doświadczenie. Nie mówmy tylko o młodej drużynie. Są Mikołaj Wiliński, Jakub Schenk, czy Raymond Cowels. To zawodnicy od lat znani w polskiej lidze. Mamy wobec nich duże oczekiwania, ale też dużą rolę w drużynie. Jednocześnie młodzi zawodnicy muszą się rozwijać w trakcie sezonu, abyśmy byli spójni. Musimy się rozwijać, ale zachować też pewien poziom. Myślę, że będą zawodnicy, którzy dadzą nam więcej, niż ktoś się spodziewał, czy wręcz my sami. Przynajmniej mam nadzieję, że tak będzie.

Nie można cały czas pracować. Miał pan już czas, żeby zwiedzić Gdańsk i Gdynię? Jak się pan czuje na północy Polski?

Jest tu pięknie. Trójmiasto jest bardzo miłe. Wychowałem się w Helsinkach, w bliskości morza. A to sprawia, że tutaj czuję się jak w domu. Widzę podobieństwa. Trochę czasu w Sopocie już jestem. Zaglądałem do restauracji na plaży. W Gdańsku już byłem. W Gdyni jeszcze nie. Bardzo podoba mi się Stare Miasto. Mam nadzieję, że w najbliższym czasie będę miał okazję, żeby zobaczyć więcej. Teraz głównym celem jest koszykówka. To dlatego moja rodzina jest ciągle w Helsinkach, a nie tutaj. Dołączą do mnie później. Teraz jest czas na pracę.

Zapytałem o to, bo w końcówce ubiegłego sezonu trener Żan Tabak wyglądał na wykończonego. Trójmiasto oferuje wiele miejsc do odpoczynku, gdzie można oczyścić głowę.

Zdaję sobie sprawę, że tak to wygląda. Drużyna grała bardzo długo i zaszła daleko. Zakończyli udanie rozgrywek. Nie wiem, czy zgodnie z założeniami. To już tak jest, że po sezonie zawsze jesteś zmęczony. W kość można dostać także mentalnie. Myślę, że bardzo ważne jest to, żeby wiedzieć, co daje energię. Trzeba pracować nad sobą. Każdego dnia, wychodząc z mieszkania, staram się robić coś, co nie powoduje mojego stresu, a co poprawia moją kondycję fizyczną. Myślę, że są takie dni, kiedy trzeba po prostu wyjść z mieszkania. Odwiedzić kawiarnię, dobrą restaurację, czy coś takiego. Musisz znaleźć siebie samego i robić rzeczy, które zdejmą z ciebie ten mentalny ciężar. Czasami musisz zrobić coś, co ci się podoba, ale oderwie na chwilę od koszykówki.

To jakie są pana nawyki, które pomagają złapać dobry balans między pracą a odpoczynkiem?

Powinienem powiedzieć, że jest trudno, bo nie ma tutaj mojej rodziny. To jest jednak początek. Muszę skupić się na koszykówce. Jestem jednak typem rodzinnego faceta. Staram się spędzać dużo czasu z rodziną, z dziećmi. Moje dzieci mają 7, 12 i 14 lat. Ta praca jest z tego powodu trudna, bo bardzo dużo podróżujemy, a rodzina momentami jest rozdzielona. Kiedy jednak jestem w domu, to jestem z żoną i dziećmi. Teraz, kiedy jestem sam, staram się sobie gotować, niż wychodzić na miasto. A lubię gotować. Na razie jest czas poznawania nowych miejsc i nowych pracowników. Wspólnie ze sztabem trenerów oglądaliśmy dużo meczów na mistrzostwach Europy. Siedzieliśmy razem, oglądaliśmy i dużo rozmawialiśmy. Było zabawnie. Nawet, jeśli oglądasz koszykówkę, to wciąż można odpoczywać od pracy. Lubię to. Nie uważam, że trzeba cały czas traktować swoją pracę bardzo poważnie. Ale jeśli nie czerpiesz z tego przyjemności, to trzeba zacząć robić coś innego. W tej chwili fajnie jest być w Sopocie, pracować z koszykarzami, oglądać koszykówkę. Tak jak mówiłem, wszystko jest tutaj dobre.

Wspomniał pan o zacięciu w kuchni. Próbował pan już przygotować polskie potrawy?

Nie (śmiech). Potrzebuję książki kucharskiej. Nie znam polskich przepisów. Jadłem już w restauracji.

FOT. MATERIAŁ PRASOWY/DOBSPOT.PL/ENERGIA TREFL SOPOT

PKO BP Ekstraklasa Łódzki Widzew nadal ma problem z poukładaniem gry

Zaskakujące porażki „Pasów” i Górnika, przełamanie Piasta

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

W meczach 15. kolejki PKO BP Ekstraklasy nie zabrało niespodzianek. Radomiak niespodziewanie rozbił Cracovię, a Zagłębie Lubin ograło rozpędzonego wcześniej Górnika Zabrze.

Na uwagę zasługują też przełamanie Piasta Gliwice pod wodzą niedawno zatrudnionego szkoleniowca oraz kolejne zwycięstwo Lechii Gdańsk: tym razem nad mającym wielkie aspiracje - ale chyba jeszcze większe problemy - Widzewem.

Wisła niepokonana, ale i wyhamowana
Mającą szansę mocno zbliżyć się do lidera tabeli Wisła Płock tylko zremisowała w wyjazdowym starciu z Motorem Lublin. Mecz ten - nieoczekiwanie - okazał się dla Nafciarzy nie lada wyzwaniem, bo warto odnotować, że gospodarze mieli swoje szanse na wyższe prowadzenie, zanim ekipa z Płocka doprowadziła do remisu.
Wisła pozostaje niepokonana od 6 meczów, jednak większość z tych spotkań zakończyła się remisami, co wpłynęło na znaczne spowolnienie zbierania punktów w ostatnich tygodniach i odbija się na miejscu w tabeli.

Przypadki Górnika potwierdzają... jakość
Górnik Zabrze doznał pierwszej porażki od 30 sierpnia.



Goncalo Feio trzeba oddać, że z miejsca podbudował mental zawodników Radomiaka

nia. Mecz w Lubinie obfitował w indywidualne błędy, które kosztowały zabrzańskie cenne „oczka”. Porażka podopiecznych Michała Gasparika oznacza, że między ekipą z Zabrza a wyżej wspomnianą płocką Wisłą są już tylko trzy punkty różnicy.
To pokazuje także, jak bardzo wyrównany jest poziom rywalizacji w obecnym sezonie w naszej najwyższej lidze oraz nadspodziewanie wysoką jakość zespołów z aktualnej ścisłej czołówki.

Bobcek nie zwalnia tempa
Znajdująca się w strefie spadkowej Lechia Gdańsk odniosła bardzo ważne zwycięstwo nad drużyną, która

wciąż nie spełnia wielkich oczekiwań. Bohaterem meczu został słowacki napastnik Tomasz Bobcek, który zdobył obie bramki dla Lechii. Snajper gdańszczan z dorobkiem 9 trafień jest liderem klasyfikacji strzelców rozgrywek. Widzew sezon uratować może już chyba tylko w Pucharze Polski, ale w Imprezie Tysiąca Drużyn też nie może liczyć na taryfę ulgową.

Myśliwiec zaczyna odwracać losy
Tymczasem Piast Gliwice odniósł dopiero drugie zwycięstwo w tym sezonie PKO BP Ekstraklasy, a pierwsze pod wodzą trenera Daniela Myśliwca. W Katowicach pierwsza połowa świetnie

ułożyła się dla gliwiczian, którzy na przerwę schodzili z dwubramkową przewagą na GieKSę. Po przerwie oba zespoły zadały po ciosie i z triumfu w derbowym starciu cieszyli się piłkarze Piasta.

Feio odbudował mental Radomiaka
Cracovia, która jeszcze niedawno plasowała się w ścisłej czołówce tabeli, zaliczyła trzecie kolejne spotkanie bez zwycięstwa. Tym razem lepszy - i to zdecydowanie - okazał się Radomiak prowadzony od niedawna przez Goncalo Feio. Radomianie pod wodzą Portugalczyka mają na koncie już dwa zwycięstwa i solidnie podbudowany mental.

15. KOLEJKA EKSTRAKLASY

RADOMIAK - CRACOVIA 3:0
Bramki: Capita 48, Grzesik 64, Alves 90+2 - karny

KGHM ZAGŁĘBIE LUBIN - GÓRNIK ZABRZE 2:0
Bramki: Rocha 13, Kocaba 50

LECHIA GDAŃSK - WIDZEW ŁÓDŹ 1:1
Bramki: Bobcek 59, 90+6 - Bergier 50

MOTOR LUBLIN - WISŁA PŁOCK 1:1
Bramki: Ronaldo 4 - Edmundsson 77

GKS KATOWICE - PIAST GLIWICE 1:3
Bramki: Klemenz 90 - Drapiński 22, Klemenz 25 - samobójcza, Jirka 75

1. Górnik Zabrze	15	29	26-14
2. Wisła Płock	14	26	19-10
3. Jagiellonia Białystok	13	24	25-17
4. Radomiak Radom	15	22	28-24
5. Cracovia Kraków	14	22	21-17
6. KGHM Zagłębie Lubin	14	21	27-18
7. Lech Poznań	13	21	22-20
8. Korona Kielce	14	20	16-12
9. Raków Częstochowa	13	20	16-17
10. Legia Warszawa	13	17	15-13
11. Widzew Łódź	15	17	22-23
12. Pogoń Szczecin	14	17	20-25
13. GKS Katowice	15	17	21-27
14. Motor Lublin	14	16	19-24
15. Arka Gdynia	14	15	10-25
16. Lechia Gdańsk	15	13	25-32
17. Piast Gliwice	13	11	13-16
18. Bruk-Bet Termalica	14	10	17-28

W przypadku równej liczby punktów o kolejności w tabeli decydują bezpośrednie mecze. Lechia Gdańsk ukarana odjęciem 5 punktów za zaległości finansowe.

Program 16. kolejki

Piątek, 21 listopada:
Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Arka Gdynia (godz. 18.00), Górnik Zabrze - Wisła Płock (godz. 20.30).

Sobota, 22 listopada:
Cracovia - Motor Lublin (godz. 14.45), Raków Częstochowa - Piast Gliwice (godz. 17.30), Lechia Gdańsk - Legia Warszawa (godz. 20.15).

Niedziela, 23 listopada:
Jagiellonia Białystok - GKS Katowice (godz. 12.15), Lech Poznań - Radomiak Radom (godz. 14.45), Widzew Łódź - Korona Kielce (godz. 17.30).

Poniedziałek, 24 listopada:
Pogoń Szczecin - KGHM Zagłębie Lubin (godz. 19.00).

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

9 goli
Tomasz Bobcek (Lechia Gdańsk)
8 goli
Jesús Imaz (Jagiellonia Białystok)
7 goli
Filip Stojilković (Cracovia), Ousmane Sow (Górník Zabrze), Mikael Ishak (Lech Poznań), Karol Czubak (Motor Lublin), Leonardo Rocha (Raków Częstochowa/KGHM Zagłębie Lubin), Sebastian Bergier (Widzew Łódź)

BOHATER WEEKENDU

Tomasz Bobcek (Lechia Gdańsk)
Napastnik gdańskiej Lechii po raz kolejny pokazał, że potrafi odnaleźć się w polu karnym przeciwnika. Przy pierwszym trafieniu świetnie wyskoczył zza pleców obrońcy, natomiast przy drugiej bramce znakomicie uderzył głową. Wydaje się, że Słowak w przyszłym roku ruszy na podbój mocniejszej ligi.



Michał Gasparik ocenił: Błąd bramkarza miał kluczowe znaczenie dla losów meczu

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Porażka lidera w Lubinie i udany początek pracy Goncalo Feio w Radomiu - między innymi te wydarzenia przykuwały uwagę piłkarskich kibiców w ostatnich dniach.

Nieco ponad dwa miesiące minęły od momentu, gdy po raz ostatni Górnik Zabrze schodził z boiska pokonany. Dobra seria została przerwana chyba w naj-

mniej spodziewanym momencie - w wyjazdowym starciu z Zagłębiem. Od zespołu, który ograł w październiku Jagiellonię Białystok i Legię Warszawa, wymagać należy znacznie więcej niż na początku sezonu.
- Wiedzieliśmy, że to ciężki teren, a Zagłębie posiada specyficzny styl gry. Decydujący był błąd, gdy futbolówka wypadła z rąk Łubikowi - po nim mecz układał się tak jak chciał rywal. Stwarzaliśmy sytuacje, ale brakowało nam skuteczności. Zwycięstwo gospodarzy

było w pełni zasłużone - przyszedł po spotkaniu opiekun Górnika Michał Gasparik.
Trener gości nawiązał w wypowiedzi do sytuacji, po której padła pierwsza bramka dla Zagłębia. Zabrzański golkeeper w niegroźnej sytuacji nie opamiętał się, z czego skwapliwie skorzystali rywale.
- Jest to dla nas bardzo dobry wieczór. Zwycięstwo nad liderem ekstraklasy bardzo cieszy. Brawa dla chłopaków, walczyliśmy dziś bardzo dobrze w obronie - nie ukrywał rado-

ści szkoleniowiec drużyny z Lubina Leszek Ojrzyński.
Powody do zadowolenia mają także w Radomiu. Zmiana trenera daje na razie odpowiednie rezultaty. Pod wodzą Goncalo Feio Radomiak wygrał drugi mecz - tym razem w pokonanym polu zostawił Cracovię, a więc zespół jeszcze niedawno uważany za rewelację sezonu.
- Chcieliśmy pokazać coś kibicom, którzy dziś pojawili się na stadionie, by uwierzyli w tę drużynę. Dziękuję piłkarzom,

którzy pokazali ambicję. Uważam, że zasłużyliśmy na to zwycięstwo - ocenił portugalski szkoleniowiec, dodając, że jego zespół zrobił krok naprzód, jeśli chodzi o pressing, kompaktowość, grę na połowie rywala i w ataku pozycyjnym.
Wściekłości z postawy swoich podopiecznych nie ukrywał natomiast opiekun Cracovii Luca Elsner.
- Zagraliśmy tragiczny mecz. Wyglądaliśmy bardzo źle, zachowywaliśmy się, jakby na boisku wszystko nam się należało.

Trzeba zmienić nastawienie. Od teraz każdy zaczyna od zera, nikt nie ma kredytu zaufania - złościł się Słoweniec.
Frustracja trenera „Pasów” jest zrozumiała. Jego zespół nie wygrał żadnego z czterech ostatnich meczów (wliczając w to spotkanie w Pucharze Polski), a w Radomiu po raz trzeci z rzędu nie strzelił gola. Po sobotnim meczu podopieczni Elsnera osunęli się w tabeli poza miejsca dające prawo gry w europejskich pucharach.

Bayern zatrzymany w Berlinie

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

BUNDESLIGA. Union przerwał znakomitą serię kolejnych zwycięstw Bayernu Monachium. Mistrzowie Niemiec po 16. triumfach z rzędu w sobotę zaledwie zremisowali w Berlinie.

Nie Paris Saint-Germain, Chelsea Londyn, RB Lipsk, Bayer Leverkusen czy Borussia Dortmund jako pierwsze znalazły sposób na zatrzymanie Bawarczyków w trwających rozgrywkach. Podopieczni Vincenta Kompany'ego niczym walec rozjeżdżali kolejnych rywali, kolekcjonując zwycięstwa we wszystkich rozgrywkach, w których brali udział, aż wreszcie zostali powstrzymani w Berlinie. Goście w dodatku mogą być zadowoleni z remisu - wyrównujące trafienie, którego autorem był Harry Kane, padło bowiem dopiero w trzeciej minucie doliczonego czasu gry.

- Jesteśmy rozczarowani, że straciliśmy gola w czasie dodatkowym przez sędziego, ale z drugiej strony gdyby ktoś przed meczem powiedział, że tak zakończy się nasz dzisiejszy mecz, uznałbym to za sukces - trzeźwo ocenił opiekun Unionu Steffen Baumgart.



FOT. PAP/PA/FILIP SINGER

Danilho Doekhi z Unionu (z prawej) okazał się w sobotę skuteczniejszy niż snajper Bayernu Harry Kane (z lewej)

czy się nasz dzisiejszy mecz, uznałbym to za sukces - trzeźwo ocenił opiekun Unionu Steffen Baumgart.

Zawodnikiem, który najbardziej dał się we znaki faworytowi, był Danilho Doekhi. Urodzony w 1998 roku Holender od 2022 roku reprezentuje barwy Unionu, a w bieżącym sezonie już po raz drugi ustrzelił dublet - wcześniej dwukrot-

nie trafił także w rywalizacji z Borussią Mönchengladbach. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że mowa o... środkowym obrońcy.

Mimo straty punktów w Berlinie, Bayern zwiększył przewagę nad grupą pościgową. Nieoczekiwanej porażki na wyjeździe doznał bowiem wicelider, a więc RB Lipsk (1:3 z Hoffenheim), z kolei Borussia

Dortmund, plasująca się na najniższym stopniu podium, zwycięstwo w Hamburgu z HSV straciła w siódmej minucie doliczonego czasu.

- Ostatecznie więc remis to dla nas cenna zdobycz, bo mamy już sześć punktów przewagi - ocenił gołkiper Bayernu Manuel Neuer, który przyznał też, że popełnił błąd przy pierwszej bramce dla rywala.

Nie tylko ekipy z Berlina i Dortmundu traciły bramki - miał w ostatniej chwili. Wspomniane drużyny mimo nieudanej końcówki zdołały zdobyć po punkcie. Za to Wolfsburg (90 minut Kamila Grabary) z Bremy wrócił na tarczę po straconym голу w czwartej minucie doliczonego czasu. ©©

BUNDESLIGA

10. kolejka: Hamburg - Borussia D. 1:1 (Königsdorffer 90+7 - Chukwuemeka 64), **Hoffenheim - RB Lipsk 3:1** (Hajdari 20, Lemperle 38, Promel 79 - Diomande 9), **Bayer - Heidenheim 6:0** (Schick 21,22, Hofmann 16, Poku 27, Maza 45+1 i 53), **Werder - Wolfsburg 2:1** (Stage 83, Mbangu 90+4 - Svanberg 28), **Borussia M. - Köln 3:1** (Sander 45+2, Diks 61 k, Tabaković 64 - Waldschmidt 90+1 k), **Union - Bayern 2:2** (Doekhi 27 i 83 - Diaz 38, Kane 90+3).

Antoine Griezmann pobił rekord samego Leo Messiego

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

LA LIGA. Francuski napastnik Atletico Madryt Antoine Griezmann strzelił 137. i 138. gola dla Atletico Madryt pod wodzą trenera Diego Simeone.

W meczu Atletico Madryt z Levante (3:1) wprowadzony w 61. minucie Antoine Griezmann zdobył dwie bramki i tym samym pobił rekord argentyńskiego napastnika Lio-

nela Messiego, który strzelił 137 goli dla Barcelony pod wodzą Josepa Guardioli.

Kontrakt 34-letniego Francuza z Atletico obowiązuje do 2027 roku. W bieżącym sezonie Griezmann rozegrał 19 meczów we wszystkich rozgrywkach i strzelił 6 goli.

„Żółta Łódź Podwodna” pokonała kataloński zespół 2:0 na stadionie RCDE po golach Gerarda Moreno i 22-letni Alberto Moleiro, który jest jednym z najbardziej „produktywnych” zawodników w LaLiga

urodzonych w 2003 roku lub później - strzelił 6 goli i zaliczył 2 asysty, ustępując pod tym względem jedynie 22-letniemu Kameruńczykowi Etecie Eyongowi z Levante, 20-letniemu Turkowi Ardzie Gülerowi z Realu Madryt i 18-letniemu Lamine Yamalowi z Barcelony.

Dzięki temu zwycięstwu Villarreal awansował na drugie miejsce w tabeli LaLiga z dorobkiem 26 punktów (przed niedzielnym wieczornym meczem Barcelony w Vigo z miejscową Celtą).

Sevilla wreszcie się przełamała. Po trzech porażkach pokonała Osasunę Pampeluna po голу reprezentanta Szwajcarii Rubena Vargasa z rzutu karnego. ©©

LA LIGA

12 kolejka: Elche - Real Sociedad San Sebastian 1:1 (Rodriguez 57 - Oyarzabal 89), **Girona - Deportivo Alaves 1:0** (Cygankow 16), **Sevilla - Osasuna Pampeluna 1:0** (Vargas 51 karny), **Atletico Madryt - Levante 3:1** (Dela 12 sam., Griezmann 61, 80 - Sanchez 21), **Espanyol - Barcelona - Villarreal 0:2** (Moreno 43, Moleiro 57).

Potknięcie „Kanonierów” z „Czarnymi Kotami”

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

PREMIER LEAGUE. Liderujący Arsenal stracił gola w meczu z beniaminkiem Sunderlandem pierwszy raz od dziewięciu meczów.

„Kanonierzy” mieli ciężką przeprawę na Stadium the Light w Sunderlandzie z „Czarnymi Kotami”.

Sunderland przerwał serię 10 zwycięstw Arsenalu we wszystkich rozgrywkach.

Przed spotkaniem z Sunderlandem, „Kanonierzy” wygrali pięć meczów z rzędu w Premier League, trzy w Lidze Mistrzów UEFA i dwa w Pucharze Ligi Angielskiej. Ostatnia strata punktów Arsenalu miała miejsce 21 września, kiedy zremisowali 1:1 z Manchesterem City w piątej kolejce Premier League.

Seria Arsenalu bez porażki trwa już 14 meczów. Podopieczni Mikela Artety ostatnio przegrali 1:0 z Liverpoolem 31 sierpnia w 3. kolejce Premier League.

„Czarne Koty” przerwały też znakomitą serię „Kanonierów” ośmiu meczów bez straty bramki, ustanawiając łączny wynik 17:0. Ostatni raz Arsenal pozwolił przeciwnikom trafić do siatki 28 września, kiedy pokonał Newcastle United 2:1.

Gospodarze na Stadium the Light przerwali serię podopiecznych Mikela Artety w 36. minucie, kiedy gola „Kanonierom” strzelił wychowanek ich akademii - obrońca Daniel Ballard. Był to pierwszy gol stracony przez Arsenal w ciągu ostatnich 41 dni.

Arsenal dał sobie wyrwać zwycięstwo w czwartej minucie doliczonego czasu gry po голу strzewanym przez Hollandra Briana Brobbeya.

- Oczywiście, teraz dominuje rozczarowanie i pewna

frustracja. Przyjechaliśmy tu po trzy punkty, ale mecz okazał się niezwykle trudny. Spodziewaliśmy się tego - gra była chaotyczna i napięta. Pod koniec mieliśmy kolejną świetną okazję - Ricky i Mikel - na wyrwanie zwycięstwa. Myślę, że zasłużylimy na to, ale nie potrafiliśmy wykorzystać swoich szans. Niemniej jednak, to po raz kolejny podkreśla drogę, jaką przebyliśmy w ciągu ostatnich 10 meczów: wygrywaliśmy pewnie, często zachowując czyste konto, pomimo braku siedmiu ofensywnych zawodników. To wiele znaczy - skomentował trener Arteta.

Manchester United zremisował 2:2 z Tottenhamem Hotspur. „Czerwone Diabły” pozostają teraz niepokonane w pięciu kolejnych ligowych meczach, czego nie zanotowali od lutego 2024 roku.

Seria zwycięstw „Czerwonych Diabłów” rozpoczęła się w meczu siódmej kolejki z Sunderlandem, w którym podopieczni Rubena Amorima wygrali 2:0. Następnie odnieśli zwycięstwa nad Liverpoolem (2:1) i Brighton & Hove Albion (4:2). Manchester United zremisował następnie 2:2 z Nottingham Forest, a teraz passa Manchesteru United została przedłużona spotkaniem z Tottenhamem. ©©

PREMIER LEAGUE

11 kolejka: Tottenham Hotspur - Manchester United 2:2 (Tel 84, Richarlison 90+1 - Mbeumo 32, de Ligt 90+6), **West Ham United - Burnley 3:2** (Wilson 44, Soucek 77, Walker-Peters 87 - Flemming 35, Cullen 90+7), **Everton - Fulham 2:0** (Gueye 45+4, Keane 81), **Sunderland - Arsenal Londyn 2:2** (Ballard 36, Brobbey 90+4 - Saka 54, Trossard 74), **Chelsea Londyn - Wolverhampton Wanderers 3:0** (Gusto 51, Joao Pedro 65, Neto 73). Prowadzi Arsenal z 26 punktami przed Chelsea - 20 pkt i Manchesterem City - 19 pkt (przed niedzielnym meczem z Liverpoolem). Tabele zamyka Wolverhampton - 2 pkt.

Potężny błąd Majeckiego w Marsylii

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

LIGUE 1. Radosław Majecki nie zaliczył do udanych występu w Marsylii. Polski bramkarz popełnił błąd przy pierwszym голу dla rywala.

Była 25. minuta spotkania, a Olympique przygotowywało się do wykonania rzutu wolnego z okolic pola karnego. Ustawiony mur, uderzenie Angela Gomesa, po którym piłka leciała wprost w gołkiperę - wy-

dawało się, że nic złego dla Brest w tej sytuacji nie może się zdarzyć. Nieoczekiwanie jednak futbolówka prześlizgnęła się po rękach Majeckiego i wpadła do bramki. Były gracz Legii Warszawa zapewne do tej pory zachodzi w głowę, jak to możliwe, iż popełnił tak brzemienny w skutkach błąd. Jego Stade Brest przegrało w Marsylii 0:3.

Ważne zwycięstwo z Paris FC odnieśli gracze Stade Rennes, którego barwy reprezentuje Przemysław Frankowski. Polak, który tym razem został

pominięty przez selekcjonera Jana Urbana przy wysyłaniu powołań na zgrupowanie kadry, na murawie pojawił się w doliczonym czasie. Bramkę na wagę trzech punktów zdobył inny rezerwowy - Breel Embolo. ©©

LIGUE 1

12. kolejka: Paris FC - Rennes 0:1 (Embolo 81), **Olympique M. - Brest 3:0** (Gomes 25, Greenwood 33 k, Aubameyang 81), **Le Havre - Nantes 1:1** (Lloris 90+5 - Abline 4), **Monaco - Lens 1:4** (Balogun 37 k - Edouard 21, Said 40 i 60, Sangare 45+3).

AC Milan chce pozyskać Lewandowskiego

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SERIE A. Włoska rodzina Agnelli, która posiada 65 procent udziałów w Juventusie Turyn, nie zamierza oddawać sterów i sprzedać większościowego pakietu akcji grupie kryptowalutowej Tether.

Ostatni, dziewiąty w historii tytuł mistrza Włoch, Juventus Turyn wywalczył w 2020 roku. Pod koniec października trenerem został były selekcjoner kadry Italii Luciano Spalletti

po tym, jak z powodu słabych wyników zwolniony został Igor Tudor.

Wydawało się, że sobotni, szlagierowy mecz 11. kolejki Serie A, w którym Juventus przed własną publicznością podejmował Torino, może być ekscytujący. Nic z tych rzeczy.

Derby Turynu zakończyły się podziałem punktów. Bez jakości, bez emocji, bez bramek.

Wraca temat przenosin Roberta Lewandowskiego do AC Milan. Jak donosi włoska telewizja „Sportitalia”, klub z włoskiej Serie A jest poważnie zaintereso-

sowany pozyskaniem naszego napastnika już w styczniu.

Mediolański klub ma problem z napastnikami. Santiago Gimenez w jedenastu meczach tego sezonu tylko raz znalazł drogę do siatki. Przedstawiciele włoskiego klubu już nawet mieli spotkać się z agentem Polaka Pinim Zahavim. ©©

SERIE A

11. kolejka: Como - Cagliari 0:0, Lecce - Verona 0:0, Juventus Turyn - Torino 0:0, Parma - AC Milan 2:2 (Bernabe 45+1, Del Prato 62 - Saelemaekers 12, Leao 25), **Atalanta Bergamo - Sassuolo ...**

Piłka nożna Kibice narzekają na istotny aspekt gry Oranje, ale...

HOLENDRZY MYŚLĄ O MUNDIALU

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

2022 - ćwierćfinał, 2018 - nieobecni, 2014 - 3. miejsce, 2010 - 2. miejsce, 2006 - 1/8 finału - tak Holandia zaprezentowała się w ostatnich pięciu mundialach.

Nawet tak silna nacja nie zakwalifikowała się na finały w Rosji, co bardzo zabolalo i wciąż działa na Holendrów jak przestroga. Mało realna jest zatem strata przez Oranje pierwszego miejsca w grupie eliminacji MŚ 2026 na rzecz Polski, ale piłkarze Ronald Koemana traktują starcie z Białą-Czerwoną jak ważny sprawdzian przed przyszłorocznymi finałami.

- Holandia ma niesamowity wybór zawodników w każdej formacji - mówi Andrzej Niedzielan, 19-krotny reprezentant Polski, który w latach 2004-2007 z powodzeniem występował w NEC Nijmegen i jest fanem holenderskiej myśli szkoleniowej.

- Holendrzy na pewno pragną się zrewanżować Polsce za wrześnieowy remis w Rotterdamie, wtedy nasza kadra ich zaskoczyła. W gronie powołanych na spotkanie z Polską i Litwą najbardziej brakuje wszechstronnego Teuna Koopmeinersa, który wywalczył niezłą pozycję w Juventusie - dodaje Jacek Pawelec, Polak od lat mieszkający w Holandii, ak-



FOT. GRZEGORZ WALDA - ROTTERDAM

- Holendrzy pragną rewanżu za remis w Rotterdamie...

tywny w środowisku piłkarskim.

Koopmeiners grał całe derby z Torino, a kilka dni wcześniej w pełnym wymiarze czasowym z Lidze Mistrzów ze Sportingiem Lizbona. W drużynie narodowej ma silną konkurencję, wygrany 4:0 mecz z Finlandią w październiku spędził na ławce, a w obecnych eliminacjach nie zaliczył nawet minuty. Z innego pominiętego w listopadzie zawodnika, Stefana de Vrija Koeman korzystał w walce o mundial 2026, ale 33-letni defensor, który w 2014 sięgnął po brąz mistrzostw świata (zagrał w nich 7 meczów na 7) w Serie A w Interze siedzi na ławce, a trener Christian

Chivu korzysta z niego ostatnio tylko w Lidze Mistrzów. W drużynie narodowej nie do ruszenia na środku obrony zostaje Virgil van Dijk z Liverpoolu, a u jego boku selekcjoner stawia ostatnio na Jurriena Timbera z Arsenalu. Personalnie obrona Oranje wygląda okazale, zarówno Denzel Dumfries (Inter) na prawej stronie, jak i Micky van de Ven (Tottenham) mają wartościowych dublerów.

Koeman ma swój pomysł na reprezentację i wprowadza do niej uczestników tegorocznych finałów Euro U-21 na Słowacji, gdzie Holandia pod wodzą Michaela Reizigera dotarła do półfinału, eliminując Portugalię. Na debiut czeka golkeeper

Robin Roefs, który latem przeniósł się za ponad 10 milionów euro z NEC Nijmegen do Sunderlandu i zbiera świetne recenzje w Premier League. Na razie w kadrze Oranje numerem jeden pozostaje Bart Verbruggen, mocno chwalony za występy w Brighton. Drugi na tę chwilę bramkarz - Mark Flekken bardzo dobrze radzi sobie w Bayerze Leverkusen, gdzie przeniósł się po dwóch dobrych sezonach w Brentford.

- Jeżeli ostatnio rezerwowym jest Nathan Ake z Manchesteru City, a z samego powołania cieszy się Matthijs de Ligt z Manchesteru United to nie trzeba chyba komentować, jak mocną linią defensywy dysponują Holendrzy. Kibice wymagają jednak więcej przede wszystkim w ofensywie - tłumaczy Pawelec.

Słysząc głosy krytyczne na temat gry w ataku, choć - uwaga - w tym roku Holandia strzeliła w 8 spotkaniach 27 goli, z czego w dwumeczu Ligi Narodów Hiszpanii aż 5. Z Furia Roja ludzie Koemana przegrali tylko konkurs karnych, a z powołanych na Polskę i Litwę zawodników Memphis Depay (Corinthians) ma 54 gole w drużynie narodowej, Cody Gakpo (Liverpool) 18, Wout Weghorst (Ajax) 14, Donyell Malen (Aston Villa) 12, a obrońcy van Dijk i Dumfries po 11.

A kibice i tak narzekają...

©P

Głos Dziennik Pomorza
Poniedziałek-wtorek, 10-11.11.2025

Pierwsza kobieta, drugi mężczyzna. I rekordy kraju

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Zespół AF Corse, którego kierowcą jest Robert Kubica (Ferrari 499P), zajął 5. miejsce w ostatniej rundzie wyścigowych mistrzostw świata World Endurance Championship (WEC) w Bahrajnie.

Tym samym Polak zapewnił sobie tytuł wicemistrzowski w najbardziej prestiżowej kategorii Hypercar. Partnerami Roberta Kubicy w sezonie 2025 w mistrzostwach świata WEC byli Chińczyk Yifey Ye i Brytyjczyk Phil Hanson.

Wyniki 8-godzinnej wyścigu na torze „Bahrain International Circuit-Sakhir” sprawiły, że Ferrari zaliczyło idealny sezon w WEC.

Robert Kubica - wraz z załogą numer 83 - wygrał czerwony, najbardziej prestiżowy wyścig 24h Le Mans, załoga numer 51 zdobyła mistrzostwo świata, a Włosi jako marka okazali się najlepszym producentem.

Rekord Polski

Podczas zawodów kontrolnych w Salt Lake City (USA), niespełna tydzień przed rozpoczęciem Pucharu Świata sezonu 2024/2025 w łyżwiarstwie szybkim, Marek Kania czasem 34,01 s pobił o 0,06 sekundy rekord Polski na dystansie 500 metrów. Dotychczas najlepszy wynik w kraju należał od 26 stycznia tego roku do Damiana Żurka.

Już w najbliższy piątek nasza reprezentacja rozpocznie rywalizację w najbardziej prestiżowym cyklu, a tym razem stawką będą nie tylko punkty do klasyfikacji generalnej „2025-26 ISU Speed Skating World Cup”, ale też kwalifikacje do przyszłorocznych, XXV

Zimowych Igrzysk Olimpijskich, których gospodarzem będą Mediolan i Cortina d'Ampezzo.

Marek Kania wygrał zawody „Beehive Burn” na dystansie 500 metrów, a piątą był Damian Żurek - 34,40 s.

Na nieolimpijskim dystansie 3000 metrów dobrze zaprezentował się Władimir Semirunnij, który czasem 3:38,73 s pobił rekord Polski. Pierwsza z czterech rund Pucharu Świata, które zdecydują o kwalifikacjach olimpijskich, odbędzie się 14-16 listopada na tym samym torze w Salt Lake City. Kolejne zaplanowane są w kanadyjskim Calgary (21-23 listopada), holenderskim Heerenveen (5-7 grudnia) i norweskim Hamar (12-14 grudnia).

Pierwsza kobieta

Hanna Wawrowska została wybrana na 4-letnią kadencję na wiceprzewodniczącą Międzynarodowego Komitetu Fair Play przy Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim. Nigdy kobieta nie pełniła tak ważnej funkcji w tym gremium...

Zwycięzcy rugbyści

Polscy rugbyści odnieśli drugie zwycięstwo w Rugby Europe Trophy, pokonując zdecydowanie w Siedlcach beniaminka rozgrywek - Danię 47:6. Wcześniej odprawili w Szawłach Litwinów 41:8, natomiast ekipa z Półwyspu Jutlandzkiego uległa w Makarskiej Chorwacji 26:36.

Był to szósty mecz tych reprezentacji, ale poprzedni odbył się 24 lata temu. Biało-Czerwoni zanotowali piąty triumf. W poprzedniej edycji „RET”, niemal równo rok temu, nasi rugbyści triumfowali w Pradze 22:15.

©P

Adam Godlewski

„Krótka piłka”



GDZIE PODZIAŁA SIĘ RADOŚĆ IGI?

Iga Świątek jest prawdopodobnie najlepszym polskim sportowcem, bez podziału na pięć dyscyplin, w historii. Wygrała turnieje - również wielkoszlemowe - na wszystkich nawierzchniach i ma prawo czuć się spełniona na korcie. Sukces sportowy, w specjalności praktykowanej pod każdą szerokością geograficzną, niezwykle popularnej i prestiżowej zarazem, zapoczątkował oczywiście sukcesem finansowym. W efekcie zawodniczka z Raszyna jest ustawiona na kilka następnych pokoleń. I tego nikt już jej nie odbierze.

Oczywiście, Iga nie jest robotem i nie będzie wygrywała wszystkiego, występy takie jak podczas zakończonych w week-

end triumfem Jeleni Rybakiny WTA Finals są wkalkulowane w karierę zawodowego tenisisty. Wahania formy są naturalne - niczym zmieniające się pory roku - w napiętym i długim cyklu turniejów w każdym sezonie. Pytanie jednak, czy Iga musi przegrywać w stylu, w jakim poległa z Rybakina, a potem z Amandą Anisimową w Rijadzie, jest już jednak uprawnione. I postawić je powinna - sobie i najbliższym współpracownikom - sama Świątek.

W sytuacji, na jaką sobie zapracowała, Iga nie tylko może, ale wręcz powinna bawić się teraz tenisem. Ona już nic nie musi, liczba wygranych tytułów i zgromadzony majątek powodują, że może. Jeśli oczywiście

zechce nadal starać się o zwycięstwa, a tenis będzie sprawiał jej radość. Problem w tym, że właśnie uśmiech i zadowolenie to towary mocno deficytowe u naszej mistrzyni w ostatnim czasie. Świątek brakuje luzu nie tylko na korcie, w sposób niezrozumiały i zaskakujący spina się zarówno po świetnych zagraniach rywalek, jak i - częściej nawet - po pytaniach reporterów. Czasami dziwnych i niepotrzebnych, ale bywa, że również po merytorycznych, po przegranych meczach wręcz oczywistych.

OK, nie każdy musi być lwem salonowym i mistrzem ciętej riposty, ale trudno oprzeć się wrażeniu, że ktoś zaniedbał ten element „warsztatu” Świątek. Iga zamiast korzystać z wciąż dziewczęcego uroku i szukać żartobliwych point, puszy się, irytuje, nawet obraża; ewidentnie ma „krótki lont”. Tak jakby brakowało jej pewności siebie, a utrata tego stanu na korcie w Rijadzie powodowała wręcz paraliż. W sytuacjach, kiedy Jelena czy Amanda zaczynały odbijać lepiej od reprezentantki Polski, nasza

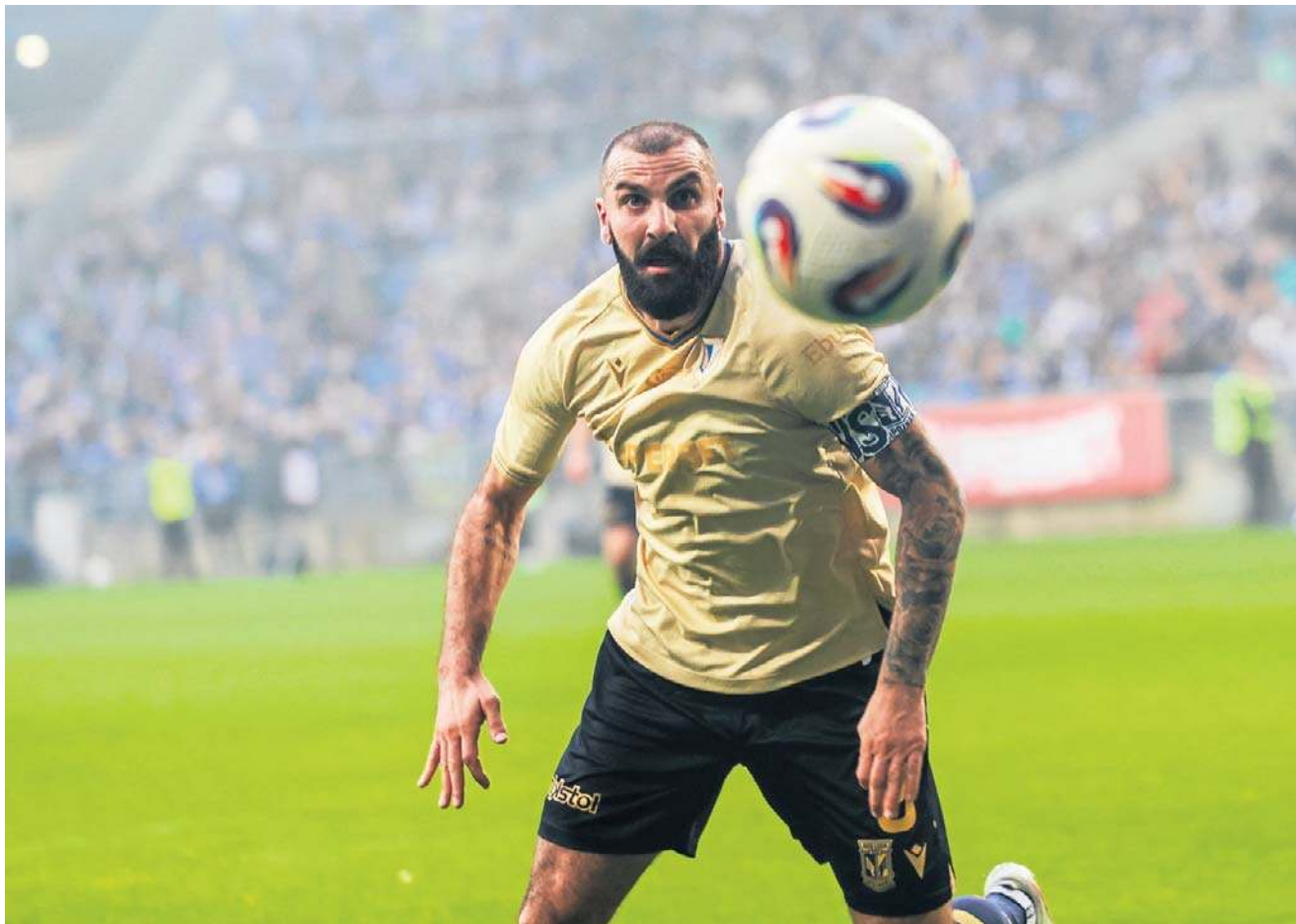
królowa kortów stawała niczym sparaliżowana. Nie analizowała szybko sytuacji, nie potrafiła wdrożyć planu B (pytanie, czy w ogóle go miała), zaczynała słabiej czytać grę, gorzej biegać, podejmowała coraz mniej trafne decyzje. Momentami naprawdę przykro było patrzeć na tę bezradność...

Jaki z tego wniosek? Otóż jedyny sensowny jest taki, że Iga powinna pójść do... psychologa. Tak, tak, tyle że koniecznie (!) do innego niż Daria Abramowicz, która pracuje ze Świątek na co dzień. W poszukiwaniu innego, skutecznego bodźca, który uzdrowi jej mental. Bo dziś (czytaj: w Rijadzie) nasza mistrzyni wyglądała na zmęczoną, przede wszystkim psychicznie. A wydaje się, że jeżeli ta zabawa ma nadal mieć sens, to powinna dać tenisistce z Raszyna radość. W przeciwnym przypadku może zakończyć się - jak u Ashleigh Barty, która z kortem i rakieta rozstała się w wieku niespełna 26 lat jako numer jeden rankingu WTA - przedwczesnym wypaleniem zawodowym...



FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

Dla naszego najlepszego kierowcy wyścigowego, Roberta Kubicy, to kolejny sukces w karierze



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Sławomir Majak: Może po prostu Lechowi brakuje jakości? Ishak nie dostaje takiego wsparcia, jakie powinien

Wywiad tygodnia Rozmowa ze Sławomirem Majakiem, 22-krotnym reprezentantem Polski, dziś trenerem III-ligowej Siarki Tarnobrzeg

Rozmawiał Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

W 1997 roku był uznany najlepszym piłkarzem Polski, z Widzewem zdobył mistrzostwo, zagrał w Lidze Mistrzów. A to tylko krajowy rozdział kariery, bo posmakował też futbolu zagranicznego.

W barwach Hansy Rostock wspaniale spisywał się w niemieckiej Bundeslidze, z Anorthosis Famagusta dwa razy sięgnął po Puchar Cypru. I taka perspektywa pozwala Majakowi kompleksowo spojrzeć na obecne realia naszej piłki.

Kwartet polskich klubów zdobył łącznie dwa punkty w trzeciej kolejce Ligi Konferencji UEFA. To kubał zimnej wody na rozbudzone apetyty?

Sławomir Majak: Biorąc pod uwagę poprzedni sezon, kiedy Legia i Jagiellonia zameldowały się w ćwierćfinałach tych rozgrywek, to ostatnie wyniki naszych klubów należy rzeczywiście odbierać w kategorii rozczarowania. Dobrze, że podopieczni Adriana Siemienia uratowali remis w ostatniej chwili, bo byłoby jeszcze gorzej. Coś jest nie tak w funkcjonowaniu zespołów Lecha i Legii; jedni i drudzy prowadzili, ale wrócili do Polski bez punktów. Raków zremisował, to niezły wynik

Sławomir Majak: W polskich klubach nie ma gwiazd. To problem

na Sparcie, która była w tym spotkaniu lepszą drużyną.

Dlaczego Lech tak łatwo traci gole?

Z Motorem 2:2, wcześniej kompromitacja w Gibraltarze z Lincolnem - porażka 1:2, do tego dodajmy szczęśliwą wygraną z Gryfem w Słupsku w Pucharze Polski, no i nie-szczęсна druga część z Rayo... Problem wygląda poważnie, słyszałem, że posada trenera „Kolejorza” jest zagrożona. A może po prostu na niektórych pozycjach Lechowi brakuje jakości? Ishak, który dla poznańskiego zespołu strzelił mnóstwo goli, nie dostaje takiego wsparcia, jakie powinien. Tu wspominałem o ofensywie, w defensywie liczby mówią same za siebie. Łatwość tracenia goli przez

mistrzów Polski przeraża. Legia też łatwo dała sobie odebrać wygraną w Słowenii, gdzie zmarnowała kilka kapitalnych okazji przy prowadzeniu i potem wykazała się pasywnością w tyłach. Frustracja jej kibiców była ogromna. I uzasadniona.

W obecnej Legii nie ma takich gwiazd, jak w latach 90.?

Kiedy ja grałem w Widzewie, to my i Legia mieliśmy w składzie ważnych reprezentantów Polski. Potem do naszej ligi zjechało się wielu obcokrajowców, ale z nich grona czołowe polskie kluby potrafiły wyławiać, a czasami kreować gwiazdy. Nawet później - przecież w Legii świetnie zagospodarowano Danijela Ljuboje, Miro Radovicia czy Vadisa Odidje-Ofoe. Za moich

czasów Widzew miał jako obcokrajowca Andrzeja Michalczuka, który zasymilował się z Polską, był jeszcze Mołdawianin Alexander Curtian. Przypominam sobie ostatni skład Legii z Ligi Mistrzów - w środku pola tytaniczną pracę wykonywali Chorwat Ivica Vrdoljak i Tomasz Jodłowiec, dziś nie ma zawodników tej klasy w drużynie, którą po Edwardzie Iordanescu przejął Inaki Astiz. Nie tylko ja zastanawiam się, dlaczego niektórzy zawodnicy grają

W reprezentacji Jana Urbana jest spokój, dobry kontakt selekcjonera z szatnią, pojawiły się lepsze wyniki

w Legii: być może mają operatywnych menedżerów, bo na pewno sportowo są słabi. Polska piłka klubowa rozwija się, to fakt, ale mogłoby - ba, powinno - następować to szybciej. Jest piękna infrastruktura, otoczka, zainteresowanie kibiców, ale za dużo kasy płaci się kiepskim zawodnikom. Nie ma też takich charakterów, jak kiedyś; kolorowe ręczniki w szatni Lecha dały mi dużo do myślenia. Piłkarzom jest za dobrze, a jak już przed meczami nawet na europejskiej arenie, wychodząc na boisko, czują się zwycięzcami, kończy się tak jak dla Lecha w Gibraltarze. Pokora, panowie, pokora.

Pokora wróciła do reprezentacji Polski z Janem Urbaniem?

Jest spokój, dobry kontakt selekcjonera z szatnią, pojawiły się lepsze wyniki. Trener szuka nowych zawodników; teraz sięgnął po Kryspina Szcześniaka, pojawiły się krytyczne głosy, ale taka praca. Jej efekty poznaje się już na boisku. Jesteśmy w grze o mundial, pewnie zagramy w barażach.

Serce bije mocniej, gdy oglądasz mecze reprezentacji Polski?

Zawsze. Zagrałem 22 spotkania w kadrze seniorów, z czego 21 dobrych - troszkę dodaję z dystansem, że żałuję, iż nie strzeliłem gola, nie awansowałem do wielkiego turnieju, lecz i tak jestem dumny. Grałem w mistrzowskiej drużynie Widzewa, w Bundeslidze, lecz reprezentacja Polski to zupełnie inny wymiar, inna odpowiedzialność, wyjątkowy zawręcz. Dziś piłkarze mają Ligę Narodów, poszerzone rozgrywki finałowe o tytuł mistrza Europy i świata; kiedyś tak nie było, więc swoje 22 występy moge uważać za duże osiągnięcie. Czasy się zmieniają: ponad 20 lat temu w Pucharze Polski grało się, by go rozegrać, nie było tego, co obecnie. Hamowała nas infrastruktura, dziś to naprawdę pięknie wygląda. Obejrzałem niedawno spotkanie Widzewa z Zagłębiem Lubin; grałem w obu klubach i byłem ciekawy rezultatu i w ogóle przebiegu. Widzew zwyciężył po kuriozalnym голу i gra dalej. W 1/8 finału przyjdzie mu się zmierzyć z Pogonią w Szczecinie i obie ekipy zrobią wszystko, ba - staną na głowie - by przejść dalej. Każdy chce się dostać do finału na Stadion Narodowy. A co my mieliśmy? Finały co roku gdzie indziej, często przy beznadziejnej oprawie, a i zadymy nie tyle się zdarzały, co były na porządku dziennym.

Frekwencja na polskich stadionach Cię dziwi?

Znakomita infrastruktura robi swoje, jest moda na chodzenie na futbol, na stadionach jest bezpiecznie. Widzew na frekwencję nie narzekał od dawna, kibice są z tym klubem na dobre i złe, tak jak z Hansą Rostock, gdzie spędziłem wspaniały czas. W innych kwestiach idziemy do przodu zbyt wolno, o szkoleniu lepiej nie wspominać. Mówi się, co i jak należy robić, ale się tego nie robi. Liczę, że to się zmieni, bo mamy sporo talentów. Jurek Brzęczek wziął młodzieżówkę i okazuje się, że można grać pięknie w piłkę - chłopaki roznieśli Szwedów 5:0, a niedługo czeka ich w Szczecinie egzamin z Włochami. Jestem bardzo ciekawy, jak to wyjdzie. Liczę, że więcej naszych zacznie znów pojawiać się w Bundeslidze. Kiedyś byliśmy mocni w Niemczech, niemal co kolejną witałem się z rodakiem. Dziś tylko Jakub Kamiński w FC Köln pracuje na pozycję gwiazdy. Wiele naszych talentów odbija się od mocnych lig zagranicznych, bo nie dojeżdża mentalnie. Przyjeżdżają, zderzają się ze ścianą i... muszą wracać.

Wróciłeś do Siarki Tarnobrzeg. Ciężko pracuje się w trzeciej lidze?

Sytuacja finansowa i organizacyjna klubu się poprawia, wszyscy starają się, by było lepiej, ja buduję zespół, idzie nam całkiem nieźle w mocnej grupie trzeciej ligi. KSZO Ostrowiec, Chełmianka, Avia Świdnik nie ukrywają aspiracji, to są bardzo dobrze poukładane kluby. Więcej spodziewałem się po beniaminkach, ale Stal Kraśnik, w której niedawno grał Kuba Rzeźniczak, znajduje się na krawędzi bankructwa, a w Sparcie Kazimierza Wielka po odejściu prezesa Grzegorza Domały rozsypan się zespół. Mieli mocne nazwiska: Tomasza Jodłowca, Macieja Sadłoka, zrobiło się głośno, ale ktoś się z kimś poróżnił i sen się skończył... Każdy szuka różnych sposobów na wyjście z kryzysu, ale ogłoszenie o poszukiwaniu piłkarzy w trakcie rundy jesiennej wygląda - powiedzmy - co najmniej dziwnie. Szkoda mi tej Sparty, szkoda, że nie zawsze ludzie, którzy chcą inwestować w polską piłkę, trafiają na podatny grunt. To są jednak skrajne przypadki, bo generalnie na tym szczeblu są coraz większe pieniądze, perspektywy, ambicje. Jak w Żąbkach, Łomży, Polkowicach, Lechii Zielona Góra, Sparcie Katowice. Niektórzy bazują na sponsorach, inni na samorządach, ale na pewno można być pewnym jednego: w piłkę nożną warto inwestować, bo emocje są bezcenne. ©

Kadra Urbana z debiutantami na Holandię i Malte

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Dzisiaj rozpocznie się zgrupowanie reprezentacji Polski przed ostatnimi meczami w tym roku - z Holandią i Malta w eliminacjach mistrzostw świata.

Biało-Czerwoni najpierw podejmą Holandię w piątek, 14 listopada, na Stadionie Narodowym w Warszawie, a następnie zmierzą się na wyjeździe z Malta w przyszły poniedziałek, 17 listopada, na Stadionie Narodowym Ta' Qali w Attard. Reprezentacja Polski obecnie jest wiceliderem tabeli grupy G. W najbliższych meczach muszą zdobyć jak najwięcej punktów, ponieważ wciąż walczą o rozstawienie w barażach i z tego względu najbliższe spotkania mają olbrzymie znaczenie.

W przeciwieństwie do kilku ostatnich zgrupowań, gdy kadra przygotowywała się w Katowicach i Chorzowie, tym razem, po 8-miesięcznej przerwie, wracają do Warszawy.

Siedzibą kadry selekcjonera Jana Urbana tym razem będzie

hotel Tree Double by Hilton na Wawrze, a treningi będą odbywać się na PGE Narodowym.

Zbiórka zawodników przewidziana jest do godziny 18. We wtorek odbędzie się konferencja prasowa w hotelu. W środę i czwartek przewidziano treningi na Stadionie Narodowym, a w piątek o godzinie 20.45 mecz z liderem grupy - Holandią. Nazajutrz, w sobotę po południu, reprezentacja polecą na Malte, gdzie w niedzielę późnym popołudniem odbędzie oficjalny trening na arenie głównej Ta' Qali, na której w poniedziałek o godzinie 20.45 zagra z ostatnią drużyną grupy.

Urban ogłosił powołania na listopadowe zgrupowanie w piątkowe popołudnie, 7 listopada. Wśród powołanych znalazło się miejsce dla dwóch piłkarzy, którzy wywołali sensację - Filip Różga i Krystin Szczepniak.

Trener drużyny narodowej wytłumaczył się swojego pociągnięcia: - Nie kreuję się na kogoś, kto przypisuje sobie zasługi, że prowadził jakiegoś zawodnika na początku jego kariery. Kiedy jednak mam na oku dwóch kandydatów



FOT. LUCYNA NENOW

Tym razem kadra selekcjonera Jana Urbana odbędzie zgrupowanie w Warszawie

i waham się, którego wybrać, stawiam na tego, którego znam i wiem, czego się po nim spodziewać. W ekstraklasie i poza Polską gra wielu środkowych obrońców - byłoby z kogo wybrać. Może gdyby nie sytuacja z Przemkiem Wiśniewskim, to nie byłoby powołania dla Krystina? Nie chcieliśmy jed-

nak zostać z jednym, tylko rezerwowym stoperem. Co nie zmienia faktu, że w ostatnim czasie Krystin grał dobrze i na prawej obronie i jako stoper. Zapewniam, że oglądaliśmy innych kandydatów i chciałbym, żeby powołanie Krystina spowodowało ich mobilizację - powiedział.

Z kolei powołanie Różgi, występującego od tego lata w Sturmie Graz, a wcześniej w Cracovii, Urban wyjaśnił: - Tym, że to dobry piłkarz, którego znam jeszcze z czasów gry w Cracovii. Zagraniczny transfer młodego zawodnika z naszej ligi często wiąże się z tym, że najpierw potrzebuje czasu, by za-

adaptować się w nowym środowisku. Przykładem jest Janek Ziółkowski. Szybko dostał szansę w Romie, ale teraz nie gra. Często podobnie działało się z innymi graczami, ale w ostatnim czasie Filip jest na fali wznoszącej. Dostawał coraz więcej minut i postawą zasłużył na powołanie.

KADRA NA HOLANDIĘ I MALTE

Bramkarze: Bartłomiej Drągowski (Panathinaikos Ateny), Kamil Grabara (VfL Wolfsburg), Łukasz Skorupski (Bologna), Kacper Tobiasz (Legia Warszawa).
Obrońcy: Jan Bednarek (FC Porto), Matty Cash (Aston Villa Birmingham), Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki), Jakub Kiwior (FC Porto), Krystin Szczepniak (Górnik Zabrze), Przemysław Wiśniewski (Spezia), Paweł Wszołek (Legia Warszawa), Jan Ziółkowski (AS Roma).
Pomocnicy: Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin), Jakub Kamiński (1.FC Koeln), Bartosz Kapustka (Legia Warszawa), Kacper Kozłowski (Gaziantep FK), Filip Różga (Sturm Graz), Michał Skóraś (Gent), Bartosz Slisz (Atlanta United), Sebastian Szymarowski (Fenerbahçe Stambuł), Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo), Piotr Zieliński (Inter Mediolan).
Napastnicy: Adam Buksa (Udinese), Robert Lewandowski (FC Barcelona), Krzysztof Piątek (Al-Duhail SC Doha), Karol Świerkowski (Panathinaikos Ateny).

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

- NIERUCHOMOŚCI
- HANDLOWE
- MOTORYZACJA

- FINANSY/BIZNES
- NAUKA
- PRACA

- ZDROWIE
- USŁUGI
- TURYSTYKA

- BANK KWATER
- ZWIERZĘTA
- ROŚLINY, OGRODY

- MATRYMONIALNE
- RÓŻNE
- KOMUNIKATY

- ŻYCZENIA /PODZIĘKOWANIA
- GASTRONOMIA

- ROLNICZE
- TOWARZYSKIE

Handlowe

JUBILERSTWO

SKUP złota i srebra, wszystkie próby, ul. Młyńska 63, K-lin 509-345-577.

Praca

ZATRUDNIĘ

WORK CENTRE (KRAZ 7098) - Praca w Holandii (od zaraz)! Co tydzień wyjazdy! Tel. 77/441-06-54, 533-155-868, 533-966-678, 519-138-005, 533-111-037, 690-405-016 www.workcentre.com.pl

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek.

Codziennie. Koszalin, 605-284-364

Usługi

AGD RTV FOTO

NAPRAWA RTV, anteny, bezpłatny dojazd, tel. 888-032-998

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zleć przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: ibo.polskapress.pl

Różne

KASA za stare książki 609-643-999

REKLAMA 0011247910

OMEGA WYCENY OBRÓT

SŁUPSK, UL. STARZYŃSKIEGO 11
tel. 59 841 44 20
601 654 572
www.nieruchomosci.slupsk.pl
omega@nieruchomosci.slupsk.pl

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski **PRZETARGI**

nasze komunikaty.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

nasza
HISTORIA



Nasza historia
nigdy się nie powtarza

naszahistoria.pl

eprasa.pl d60a05011e

Jestem snobką. W ogóle od tego nie uciekam. Jestem rozrzutna

Iza Kuna w podcaście „Zza Kulis”



Z ŻYCIA GWIAZD

Marta Nawrocka ma perspektywę

Pierwsza dama RP udzieliła wywiadu „Vivie”. Zapytana o najbliższych, odpowiedziała: Rodzina jest wszystkim. To nasz fundament, nasze źródło siły i spokoju. Kiedy świat zaczyna wirować, zatrzymujemy się, jesteśmy razem. Dzieci przypominają nam, co jest w życiu ważne. Dają nam perspektywę, której żaden urząd ani tytuł nie zastąpi.

Marcela Leszczak przybrała na wadze

Celebrytka zamieściła ostatnio na Instagramie fotkę z siłowni, na której wyeksponowała umięśniony brzuch. Przy okazji napisała: „Większość swojego życia ważyłam 49 kg przy wzroście 175 cm. Dziś ta waga waha się między 53 a 57. To był taki czas długo przed i po »Top Model«, kiedy pracowałam jako modelka”.

Agnieszka Kaczorowska popelnia ten sam błąd

Doda skomentowała zamieszczenie wokół publicznego romansu Agnieszki Kaczorowskiej i Marcina Rogacewicza. – Ich rodzaj ekspresji uczucia może być drażniący. Zwłaszcza że żyjemy w państwie bardzo samotnych serc, którym nawet już aplikacje nie pomagają, żeby być w związku – powiedziała. I dodała: Agnieszka popelnia ten sam błąd. Po rozstaniu z mężem ubolewała nad tym, że tak bardzo ekspozowała swoje małżeństwo i że już tego więcej nie zrobi. Teraz jest to samo, więc będzie bolało jeszcze bardziej.



W TELEWIZJI



Marszałek Piłsudski PONIEDZIAŁEK

TVP Historia, 12:15
Dziennikarz przeprowadza wywiad z sędziwym marszałkiem. Piłsudski wspomina swe życie i działalność. W roli młodego Piłsudskiego – Mariusz Bonaszewski, starego gra Zbigniew Zapasiewicz. Kolejne odcinki w kolejne dni.

Teatr TV: Klub kawalerów

PONIEDZIAŁEK TVP 1, 20:30
Komedię Michała Bałuckiego wyreżyserowała Krystyna Janda, pozyskując dla swej inscenizacji imponującą obsadę. Gwiazdy sceny i ekranu stworzyły galerię postaci, z których każda jest zabawna a łączy je przynależność do tytułowego klubu.

Polska na TAK!

WTOREK TVP 1, 17:35
Plenerowy koncert z Lublina. Artyści – m.in. Natalia Nykiel, Reni Jusis, Mary Spolsky – wykonają największe przeboje kolejnych dekad wolnej Polski w nowoczesnych aranżacjach.

Kos

WTOREK TVP 1, 20:30
Wiosna 1794 roku. Do kraju wraca generał Tadeusz „Kos” Kościuszko (Jacek Braciak), a jego tropem podąża rosyjski rotmistrz (Robert Więckiewicz). W tym samym czasie młody chłop (Bartosz Bielenia), szlachecki bękart, marzy o nadaniu herbu i majątku przez swojego nieprawego rodzica. I to właśnie w jego rękach w decydującym momencie będą leżały losy powstania...

KRZYŻÓWKA NR 173

Poziomo:

- dawniej uczeń gimnazjum lub szkoły średniej,
- przrząd nawigacyjny używany w żeglarskim,
- gdańska dzielnica granicząca z Sopotem,
- np. bal – zabawa i bal – kłoda drewna,
- dawne zmartwienie,
- sportowa lub remontowa,
- rodzaj ulicznego szańca,
- kieruje szpitalnym oddziałem,
- krzew z czarnymi owocami,
- popularna pasta do zębów,
- osobisty dobytek, mienie,
- ślepa na starym mieście,
- nikczemny człowiek,
- gatunek afrykańskiej antylopy,
- nieistotne szczegóły, drobniactwa,
- dawna ozdoba kobiecego kapelusza,
- ... Alva Edison, wynalazca żarówki,
- warzywo w mizerii,
- puszysty ogon wiewiórki,
- zawsze umiera ostatnia,
- boisko przedzielone siatką.

Pionowo:

- tytuł Anglika w dawnych Indiach,
- ... Wschodni, kraj w Azji,
- piłkarski klub z Ostrawy,
- Krzysztof, twórca muzyki filmowej („Dziecko Rosemary”),
- Myszka ... z kreskówki Walta Disneya,
- myśliwska wyprawa w Afryce,
- potocznie niesnaski, kłótnie,



- wędrowni zespół aktorów,
- nocą usiane gwiazdami,
- polskie piwo bezalkoholowe,
- gorący napój alkoholowy,
- niewielki, szybki okręt patrolowy,
- melodramat z główną rolą Barbry Streisand,
- wytworna, elegancka kobieta,
- dzierżawa lokalu, аренда,

- czeska ciężarówka,
- zachęca do kupna towaru,
- reżyser filmu „Leon zawodowiec”,
- pobierany od odchodów,
- „motoryzacyjne” miasto w stanie Michigan,
- niechęć do czynu, bezwład,
- najemny robotnik rolny,
- Henryk, aktor z serialu „Polskie drogi”.

ROZWIĄZANIE NR 172



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś zaskoczysz wszystkich swoją energią. Nie bój się zmian. Horoskop dzienny powiada, że los sprzyja odważnym decyzjom.

Ryby (19.02 - 20.03)

Czas na odpoczynek i refleksję. Zrób coś tylko dla siebie. Horoskop na dziś mówi, że odzyskasz dzięki temu równowagę i spokój ducha.

Baran (21.03 - 19.04)

Komunikacja będzie Twoją supermocą. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi słuchać uważnie tego, co mają do powiedzenia inne osoby.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą dziś silne, ale nie daj im sobą rządzić. Zaufaj intuicji. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że ona zna właściwą drogę.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja charyzma będzie przyciągać innych ludzi. Horoskop na dziś radzi wykonać to, by osiągnąć cel. Ale pamiętaj też o pokorze.

Rak (22.06 - 22.07)

Porządek wokół pomoże Ci zabrać myśli. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że drobne kroki poprowadzą do wielkich efektów.

Lew (23.07 - 22.08)

Nie bierz na swoje barki żadnych dodatkowych obowiązków. Horoskop dzienny powiada, że nie będziesz w najwyższej formie.

Panna (23.08 - 22.09)

Chętnie wejdiesz we współpracę z innymi osobami. Horoskop na dziś wyraźnie powiada, że wspólny wysiłek da bardzo dobre efekty.

Waga (23.09 - 22.10)

Dzień sprzyja przygodom. Wyrusz tam, gdzie serce Cię prowadzi. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że niespodzianki będą miłe...

Skorpion (23.10 - 21.11)

Pojawi się nowy pomysł – nie ignoruj go! Horoskop dzienny wróży, że kreatywność dziś otworzy Ci drzwi do czegoś wielkiego.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Uczucia nabiorą głębi. Horoskop na dziś wyraźnie radzi zatrzymać się na chwilę. To pozwoli zrozumieć, co naprawdę mówi Twoje serce. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Skup się na planach długoterminowych. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że cierpliwość i dyscyplina zaprowadzą sukcesem.



Redaktor naczelny **Jarosław Jaz.**
Z-cy red. nac.: **Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski,**
Ynona Husaim-Sobecka. Prezes Makroregionu **Piotr Grabowski.**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Ewa Żelazko.**
Dyrektor marketingu **Robert Gromowski.**

Redakcja: **SKUPISK, ul. Henryka Pobożnego 19, tel. 59 488 81 00,**
redakcja.gp24@polskappress.pl, KOSZALIN, ul. Partyzantów 17,
tel. 94 347 35 52, redakcja.gk24@polskappress.pl, SZCZECIN,
Al. Niepodległości 26/II, tel. 91 481 33 00, redakcja.gs24@polskappress.pl.
Druk: **Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229.**

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**

Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: **biurokonsumenta@polskappress.pl**, tel. 12 688 85 10

